A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 310 (2940) ROK IX ŁÓDŹ, WTOREK 29 GRUDNIA 1953 ROKU CENA 15 GR

Realizują zadania *piątego roku* Planu 6-letniego

Mimo zimy ZBM prowadzi roboty budowlane

Mimo że zima już w pełni, na budowach Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi i w województwie łódzkim pracy nie przerwano i z dnia na dzień widać, jak wznoszą się mury budynków mieszkalnych, szkół, szpitali itd.

W Łodzi roboty budowlane trwają nieprzerwanie, m.in przy budowie Ośrodka Zdrowia na Stokach, łaźni przy ul. Rzgowskiej, Hotelu Robotnika przy ul. Wolczańskiej 238. Praca wre przy budowie budynków szkolnych przy ul. Pryncypalnej i ul. Niciarnianej, szpitala przy ul. Kraszewskiego na Chojnach, bloków mieszkalnych przy ul. Wierzbowej, na Starym Mieście i Bałutach oraz na wielu innych obiektach.

W Radomsku, Tomaszowie Maz., Piotrkowie i w Zgierzu są w trakcie budowy bloki mieszkalne, zaś w Tomaszowie Maz. budynek przedszkola.

Dzięki nieprzerwanemu prowadzeniu robót budowlanych w okresie jesieni i zimy, przyspieszone będą terminy oddania do użytku obiektów mieszkalnych i użyteczności publicznej.

24 grudnia zadania czwartego roku Planu 6-letniego wypełniła załoga **przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Armii Ludowej.**

24 bm. tegoroczny plan produkcji zrealizowali robotnicy **ZPDz. im. Findera.**

Na 7 dni przed terminem roczny plan produkcji wykonała załoga **ZPJ im. Wróblewskiego.**

Wczoraj o wykonaniu planu rocznego złożyła meldunek załoga **przędzalni cienkoprzędnej Zakładu „A" ZPB im. Stalina.**

Pracujący chłopi województwa łódzkiego *czynem* wyrażają swe uznanie dla uchwały Rady Ministrów z 17 bm.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 bm. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej dotarła już niemal do każdego zakątka naszego województwa, do każdego rolnika. Stała się ona przedmiotem żywej dyskusji na zebraniach gromadzkich. Pracujący chłopi wyrażając swe uznanie dla niej podejmują jednocześnie liczne zobowiązania, zmierzające do rozwinięcia hodowli.

W celu zapewnienia obfitego zbioru siana, pracujący chłopi **gromady Cielądz gminy Regnów w pow. rawsko-mazowieckim** postanowili zmeliorować w roku 1954-55 sto ha łąk i wezwali wszystkie gromady swego powiatu do podejmowania podobnych zobowiązań. Ponadto wielu małorolnych i średniorolnych chłopów tej gromady podjęło zobowiązania indywidualne. I tak **Antoni Machnicki** postanowił wyhodować w 1954 roku o jednego tucznika i jedną jałówkę więcej niż w roku bieżącym. **Józef Kaźmierski i Andrzej Słowik** wyhodują dodatkowo po dwie owce. Podobne zobowiązania podjęli: **Feliks Machnicki, Stefan Siasiak, Helena Madej** i inni.

Cenne zobowiązania podjęli **chłopi z gromady Tubądzin w pow. sieradzkim.** W przyszłym roku zwiększą oni hodowlę cieliczek o 20 sztuk oraz regularnie będą uczęszczać na szkolenie rolnicze.

Z zadowoleniem i uznaniem przyjęli uchwałę Rady Ministrów z 17 bm pracujący **chłopi pow łowickiego.** W wielu gromadach chłopi postanowili dać wyraz swej wdzięczności dla władzy ludowej—czynem I tak małorolni i średniorolni chłopi gromady Korabka w gminie Bolimów wyhodują w roku przyszłym o 120 tuczników, o 20 cieliczek i o 300 sztuk drobiu więcej niż w roku bieżącym.

Zespół majstra tow Mieczysława Kusiaka z ZPDz. im. Glażewskiego na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązał się podnieść jakość produkcji o 4 proc.

Dzięki wysiłkom całego kolektywu zespół zwiększył już jakość produkcji o 5 procent.

NA ZDJĘCIU: majster tow Mieczysław Kusiak, troskliwy opiekun i wychowawca swego zespołu.

FOT. — A. J.

W ramach Czynu Przedzjazdowego *wyprodukowali dodatkowo* 11.226 kg przędzy

Zespół przędzalniczy tow. Jerzego Darwikowskiego nie cieszył się dobrą opinią. Produkował przędzę niskiej jakości, a także nie wykonywał w pełni planów ilościowych.

Tow. Darwikowski chodził zdenerwowany, zmartwiony. Dawało mu się przecież, że robi wszystko, by prządki wykonywały plany, dbał przecież o maszyny.

Prasa opublikowała dokumenty IX Plenum KC naszej partii W przędzalni średnioprzędnej WZPB 1 Maja zakwitły czerwienią proporczyki — symbol Czynu podjętego przez załogę w związku ze zbliżającym się II Zjazdem partii.

Darwikowski wraz z towarzyszami studiował dokumenty IX Plenum KC i pod ich wpływem zdecydował się na surową ocenę swej dotychczasowej pracy. Tak, dotąd był majstrem, który ograniczał się tylko do reperacji maszyn. Czy znał troski członków swej załogi, czy dociekł przyczyn ich słabej pracy? Nie.

Tow. Darwikowski postanowił zmienić swoje podejście do ludzi i produkcji.

— Zacząłem się interesować nie tylko maszynami, ale przede wszystkim ludźmi — opowiada Darwikowski. — Rozmawiałem z prządkami, mówiłem im o IX Plenum KC naszej partii, o pięknych, trudnych zadaniach postawionych przez partię przed załogą, przed nami wszystkimi...

Przy każdej maszynie zespołu Darwikowskiego — czerwone proporczyki. Przy każdej maszynie karta produkcyjna — wykonanie planu zobowiązaniowego... 102, 100 lub 103 proc. Cały ten zespół dziś realizuje plany ilościowe, nieustannie wzrasta jakość jego produkcji.

* * *

Załoga ZPB 1 Maja może być dumna ze swych osiągnięć. Przędzalnia cienkoprzędna i średnioprzędna wykonały już zadania planu rocznego Wyprodukowały ponadplanowo na cześć II Zjazdu partii 11.226 kg przędzy.

— Osiągnięcia te są wynikiem wysiłku całej załogi. Swoje zobowiązania przedzjazdowe wykonują prawie wszyscy. A jeśli któraś z prządek natrafia na trudności w realizacji swego zobowiązania, których sama nie może przezwyciężyć, wtedy towarzysze pracy przychodzą jej z pomocą. Pomagamy jej również my, instruktorki szkolenia zawodowego — tłumaczy tow. Emilia Nyk.

* * *

Często zbierają się członkowie czwórek kontrolnych z przędzalni średnioprzędnej, by omówić realizację zobowiązań przedzjazdowych. Wyniki te są coraz poważniejsze. Oto prządki zespołu majstra Zygmunta Najdera, zespołu, który do niedawna nie wykonywał planów, realizują obecnie swoje zadania w 106 proc. Zespół Stanisława Czarneckiego wykonuje plan zobowiązaniowy w 117 proc., produkując tkaniny najwyższej jakości.

— Zobowiązania wykonują wszystkie prządki z mojego zespołu. Plan zobowiązaniowy realizuje Maria Zielińska, która jest prządką od niedawna i dotychczas nie wykonywała w pełni swoich zadań produkcyjnych — mówi majster Czarnecki.

W Zakładach 1 Maja walka o zwycięską realizację Czynu Przedzjazdowego trwa; w każdym dniu zbliżającym nas do rozpoczęcia obrad II Zjazdu naszej partii przybiera na sile.

III Zjazd KP Indii

Jak donosi agencja TASS z Delhi, dnia 27 grudnia rozpoczął się w Madurze III Zjazd Komunistycznej Partii Indii. W zjeździe bierze udział blisko 400 delegatów.

W charakterze gościa zaproszono na zjazd sekretarza generalnego Komunistycznej Partii W. Brytanii Harry Pollitta.

Sprawniej będą przebiegać remonty domów mieszkalnych

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Łodzi poczynił już przygotowania zmierzające do usprawnienia przebiegu remontów w domach mieszkalnych.

Plan remontów na rok 1954 obejmuje łącznie 48 700 izb. 625 budynków będzie podłączonych do sieci wodociągowej, a 200 — do sieci kanalizacyjnej.

Chcąc zapewnić terminowe wykonanie remontów w roku przyszłym MZBM poczynił już kroki, celem usprawnienia organizacji robót remontowych. Do zasadniczych należy wcześniejsze przygotowanie dokumentacji technicznej. Przedsiębiorstwa wykonujące remonty i podłączenia wodociągowo-kanalizacyjne otrzymały do końca 1953 r. 50 proc. dokumentacji, a pozostała będzie im przekazana do 28 lutego 1954 roku. Powołano również specjalną komisję administracyjno-społeczną, której zadaniem jest czuwanie nad przestrzeganiem terminów robót remontowych.

W celu podniesienia jakości remontów Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powzięło specjalną uchwałę powołującą stały zespół inspektorów nadzorujących roboty remontowe i podłączenia wodno-kanalizacyjne.

Po zgonie Juliana Tuwima

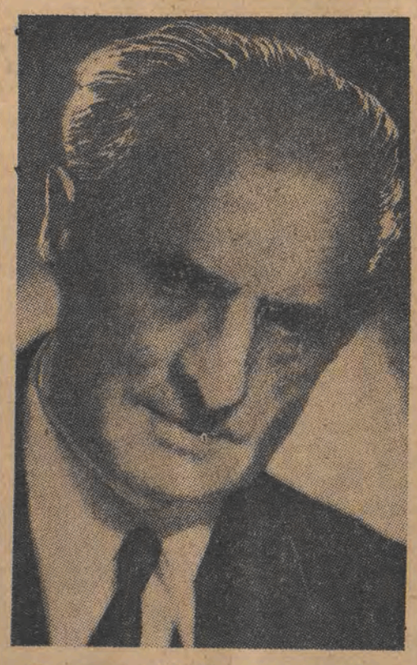

Trumna ze zwłokami zmarłego w Zakopanem poety Juliana Tuwima będzie tam wystawiona w dniu 29 bm. rano w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W tym samym dniu nastąpi uroczyste wyprowadzenie zwłok, które zostaną przewiezione do stolicy.

Pogrzeb Juliana Tuwima odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14. na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Znakomity poeta pochowany zostanie w Alei Zasłużonych. Pogrzeb Juliana Tuwima odbędzie się na koszt państwa.

Przed pogrzebem w tym samym dniu w godzinach od 9 do 13 trumna ze zwłokami poety wystawiona będzie w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Aby jak najserdeczniej powitać delegatów z całego kraju

Warszawa żyje przygotowaniami do II Zjazdu partii

5 lat temu, w dniach I Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga Trasy W-Z złożyła meldunek o przedterminowym zabetonowaniu tunelu i ukończeniu montażu konstrukcji mostu Śląsko-dąbrowskiego — pierwszej wielkiej inwestycji Warszawy. Od tego czasu mamy w Warszawie — gotową Trasę, odbudowany Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Mamy MDM i Plac Dzierżyńskiego, część Trasy N-S, pierwszą część Traktu Starej Warszawy. Mamy Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu, dumę nowej Warszawy, mamy w budowie hutę stali szlachetnych i elektrociepłownię, pracują nowoczesne fabryki elektrotechniczne, maszyn budowlanych, odzieżowe, mamy unowocześniony i rozbudowany przemysł stolicy. Warszawa znów stała się miastem robotniczym.

Delegatów na II Zjazd partii witać będzie miasto blisko już milionowe, rozświetlone oknami dziesiątek tysięcy wybudowanych w tym czasie nowych mieszkań Muranowa, Mirowa, Koła, Ochoty, Pragi i Grochowa, witać będzie neonami MDM, iluminowanymi gmachami śródmieścia — całym pięknem i czarem dźwignięta z ruin, w oczach przeobrażającej się socjalistycznej Warszawy.

Warszawa żyje przygotowaniami do II Zjazdu partii. Niedługo już powita ona delegatów ze wszystkich stron kraju, gościć ich będzie w swych murach tak serdecznie, jak gościła 5 lat temu w dniach I Zjazdu. Będzie to jednak miasto inne, nowe, wzbogacone o chlubny dorobek, uzyskany ofiarnością i pracą całego narodu.

Zwycięstwo strajkowe personelu lotnisk francuskich

Pocztowcy nadal strajkują

Strajk pracowników zatrudnionych w urzędach pocztowych przy dworcach kolejowych trwa w dalszym ciągu Do strajku przyłączyli się częściowo kierowcy samochodów pocztowych.

W niedzielę w Paryżu odbył się wielki wiec, na którym strajkujący pocztowcy postanowili kontynuować strajk aż do zwycięstwa.

Trwający od kilkunastu dni strajk personelu obsługującego lotniska francuskich linii komunikacyjnych zakończył się całkowitym zwycięstwem strajkujących Wywalczyli oni poprawę warunków pracy oraz specjalne premie, których się domagali. Żadne sankcje nie będą zastosowane wobec pracowników, którzy wzięli udział w strajku.

Ośmioletni bilans walk Regionalnej Armii Vietnamskiej i oddziałów partyzanckich

Vietnamska agencja informacyjna ogłasza ośmioletni bilans walk Regionalnej Armii Vietnamskiej i oddziałów partyzanckich, operujących poza liniami francuskimi.

Wojska te, które koordynują swą akcję z działaniami regularnej armii ludowej, zadały nieprzyjacielowi w ciągu ośmiu minionych lat łączne straty w wysokości przeszło 200 tysięcy ludzi: 131 417 zabitych, 48 486 rannych i 27 393 jeńców. W tymże okresie oddziały Vietnamskiej Armii Regionalnej i jednostki partyzanckie zniszczyły 26 samolotów nieprzyjacielskich, 66 parowozów, 106 łodzi torpedowych i motorówek oraz 3 889 pojazdów motorowych, jak również zdobyły wielką ilość różnego sprzętu.

Więcej i w lepszym gatunku *produkować będziemy* pończoch steelonowych

W 1954 roku nasz przemysł pończoszniczy będzie produkować o około 30 proc. więcej pończoch i skarpet steelonowych niż w roku bieżącym, przy tym w znacznym stopniu urozmaicony zostanie asortyment i podwyższona jakość wyrobów.

Zakłady Pończosznicze im. W. Jurczaka w Łodzi wprowadzą do produkcji w 1954 roku dwa nowe gatunki pończoch steelonowych, które będą się odznaczać estetycznym, trwałym wykonaniem i eleganckim wyglądem. Rozszerzony zostanie również asortyment różnokolorowych damskich skarpet steelonowych tzw. tenisówek. W celu poprawienia ich jakości załoga tych zakładów postanowiła w Czynie Przedzjazdowym zwiększyć ostrożność obchodzenia się z surowcem steelonowym we wszystkich fazach produkcji.

Dużo uwagi poświęcił sprawie podniesienia jakości steelonu **Centralny Zarząd Włókien Sztucznych.** Przede wszystkim chodzi o usunięcie brzydkiego połysku i łatwego „zaciągania się" pończoch steelonowych, które powoduje dużo kłopotu i strat zarówno przy pakowaniu i transporcie jak i przy noszeniu pończoch. W związku z tym opracowano ulepszoną metodę procesu produkcji przędzy steelonowej, której zastosowanie pozwoli na znaczne podniesienie jej jakości.

Miejskie organizacje partyjne a problemy wsi

Dyskusja przedzjazdowa ogarnęła już swym zasięgiem najszersze masy partyjne. Wzbogaca ona myśl i aktywność członków naszej partii, pobudza inicjatywę, a jednocześnie nakazuje szerzej spojrzeć na węzłowe, aktualne problemy naszego socjalistycznego budownictwa — nakazuje zarazem bardziej krytycznie ocenić niektóre słabości ideologiczne występujące w naszej pracy.

Do największych spośród nich należy powierzchowne częstokroć rozumienie sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego i przewodniej w nim roli klasy robotniczej przez organizacje partyjne działające w środowisku miejskim, w środowisku robotniczym. W organizacjach tych dyskusje polityczne nad sprawą sojuszu robotniczo - chłopskiego rzadko wychodziły poza ramy kursów szkolenia partyjnego. Praktyczne posunięcia — poza okresami szczególnie napiętych kampanii na wsi —sprowadzały się na ogół do formy ruchu łączności, formy bardzo cennej, ale przecież nie wyczerpującej wielkiego zagadnienia oddziaływania załóg fabrycznych na wieś. Sprawy pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, różnorodne problemy, jakie wysuwa życie wsi — znalazły się niejako na marginesie codziennych zainteresowań, codziennej działalności wielu miejskich organizacji partyjnych. Znalazły się też one na marginesie spraw, z którymi szły organizacje partyjne do klasy robotniczej.

Trzeba w tej dziedzinie dokonać przełomu. Trzeba dokonać przełomu, bo w walce o realizację nowych zadań wytyczonych w tezach na II Zjazd — decydować będzie w ostatecznym rachunku dalsze umocnienie, dalsze krzepnięcie sojuszu robotniczo - chłopskiego, decydować będzie wszechstronny rozwój pracy politycznej, gospodarczej i organizacyjnej na terenie wsi. W dziele tym ogromna rola przypada klasie robotniczej, która jest w tym sojuszu kierowniczą siłą.

Lenin uczył, że klasa robotnicza jako klasa przodująca powinna umieć pokierować polityką w ten sposób, by rozwiązywać w każdej konkretnej sytuacji przede wszystkim najpilniejsze, najbardziej palące zadanie. Takim palącym zadaniem jest dziś walka o szybszy rozwój rolnictwa — warunkuje ona bowiem szybszy wzrost stopy życiowej całej ludności pracującej i samej klasy robotniczej. Niezbędne jest zatem pogłębić w klasie robotniczej, w każdym robotniku zrozumienie tego, dlaczego w chwili obecnej partia nasza wychodzi z programem szerokiej pomocy dla wsi, dlaczego państwo ludowe koncentruje na odcinku wiejskim tak wiele sił i środków materialnych.

Jeśli występują jeszcze tu i ówdzie przejawy niezrozumienia, że wytyczony w tezach na II Zjazd partii program działania na wsi leży w najgłębiej pojętym interesie klasy robotniczej — organizacje partyjne powinny na to reagować, wyjaśniać zagadnienie i rozpraszać wątpliwości. A przede wszystkim same organizacje miejskie muszą lepiej i głębiej niż dotąd przyswoić sobie istotę linii politycznej naszej partii na wsi, całe bogactwo problemów związanych ze sprawą umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Dyskusja przedzjazdowa wykazuje, że wiele trzeba zmienić w stosunku miejskich i zakładowych organizacji partyjnych do problematyki wiejskiej. Mówiono o tym na licznych zebraniach organizacji partyjnych w zakładach pracy, na naradach aktywu i konferencjach miejskich i powiatowych. Szeroko i samokrytycznie omawiano ten problem np. na konferencji miejskiej w Kaliszu. I słusznie wskazywali towarzysze, że udział 300 aktywistów miejskich w kampanii obowiązkowych dostaw powinien zapoczątkować systematyczną pracę aktywu robotniczego wśród chłopstwa pracującego powiatu kaliskiego.

Organizacjom partyjnym na wsi, komitetom powiatowym i gminnym potrzebna jest ze strony organizacji i instancji partyjnych w mieście pomoc polityczna w mobilizowaniu chłopów pracujących wokół zadań, jakie wysuwa partia i rząd, potrzebna im jest pomoc kadrowa i fachowa. Ścisły kontakt między komitetem miejskim a komitetem powiatowym jest zasadniczym warunkiem trafnego rozstawienia sił na tym odcinku, trafnego doboru form działania najbardziej odpowiadających aktualnym potrzebom.

Form tych jest wiele. Praca poprzez robotników dojeżdżających ze wsi, poprzez ekipy łączności, szefostwa zakładów pracy nad poszczególnymi gromadami, spółdzielniami produkcyjnymi czy POM-ami. Instancje i organizacje partyjne w mieście powinny postawić do dyspozycji instancji wiejskich kadry agitatorów, prelegentów, wykładowców szkolenia partyjnego itp.

Wieś, to najbardziej wysunięty odcinek frontu walki klasowej, to odcinek, gdzie praca partyjna jest najbardziej skomplikowana. Toteż do bezpośredniej pracy na wsi dobierać należy najlepsze kadry robotnicze.

Gdy świadomy, dobrze znający problemy wsi aktyw robotniczy wykazuje dość bojowości, by walczyć o usunięcie istotnych bolączek chłopskich w danej gminie czy gromadzie, gdy reaguje na przejawy kumoterstwa, biurokracji, bezduszności — potrafi on wiele zagadnień rozwiązać. Mówią o tym liczne doświadczenia, m. in. doświadczenia grupy robotników z Zakładów Metalowych im. Karola Świerczewskiego w Radomiu, która wyjechała do „najtrudniejszej" gminy powiatu, by przenieść tam wytyczne IX Plenum. Praca robotniczych aktywistów przyczyniła się w poważnej mierze do przyspieszenia wykonania przez gminę planu dostaw zboża. Zdemaskowanie wrogich elementów w gromadach Golice i Chrypy przez ekipę łączności z Zakładów im Więckowskiego w Łodzi, pomoc ekipy robotników z Naglowic w zorganizowaniu i umocnieniu spółdzielni produkcyjnej w Osadnicy, oto fakty — a podobnych można wiele znaleźć — świadczące o tym, jak wielką rolę w podniesieniu pracy politycznej na wsi może odegrać dobrze uzbrojony politycznie aktyw robotniczy. Niewłaściwa natomiast postawa wysyłanych na wieś robotników przynieść może duże szkody. Biorą też na siebie dużą odpowiedzialność takie komitety partyjne i rady zakładowe, które, jak to sygnalizowano na jednej z łódzkich narad aktywu łączności, wysyłają na wieś „za karę" ludzi, którzy mieli na sumieniu różne przewinienia.

Wielką uwagę przywiązywać należy do tego, by właściwie do swych zadań przygotować kadry robotnicze wysyłane na wieś w charakterze członków ekip łączności, agitatorów, prelegentów lub dla organizowania różnych akcji społecznych. Mowa jest tu zarówno o przygotowaniu ideologicznym, jak i o znajomości problematyki rolnictwa. Jaką bowiem korzyść mógł przynieść np. wyjazd na zebranie gromadzkie nieprzygotowanej do swego zadania ekipy Dolnośląskich Zakładów Metalowych w Nowej Soli? Tak, jak było ich 12, tak 12 ich zasiadło za stołem prezydialnym nie wnosząc nic twórczego do dyskusji, za to nawet czysto zewnętrznymi formami demonstrując swoją rzekomą „wyższość". Jasne, że taka postawa nie sprzyja zadzierzgnięciu serdecznych stosunków między fabryką a gromadą. A ile szkody przynoszą wyjazdy takie, jak ekipy Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, kiedy „argumentacja polityczna" towarzyszy z ekipy usiłujących przekonać chłopów o konieczności wywiązywania się z obowiązków wobec państwa sprowadzała się do pogróżek pod adresem tych, którzy te obowiązki zaniedbują?

Ważną formą pomocy instancji partyjnych w mieście organizacjom wiejskim jest opieka nad pracą instytucji obsługujących wieś, a których siedzibą jest miasto.

Cenna i godna naśladownictwa jest inicjatywa Komitetu Warszawskiego zwołania narady sekretarzy organizacji partyjnych instytucji, których praca może mieć wpływ na bieg spraw w rolnictwie — dla omówienia zadań tych organizacji w związku z wysuniętym w tezach przedzjazdowych programem działania.

Program działania partii stanowi jedną całość. Nie wolno odrywać od siebie naszych zadań w przemyśle od zadań naszych na wsi. Każda organizacja partyjna — a w szczególności organizacja działająca w środowisku robotniczym — musi żyć pełnią życia partyjnego, głęboko interesować się polityką partii na węzłowych odcinkach naszego budownictwa. Taka jest droga ku temu, by nasze miejskie organizacje partyjne stale podnosiły kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, ze wszech miar współdziałały w umacnianiu tego sojuszu, który jest fundamentem władzy ludowej, fundamentem naszego nowego życia.

(„TRYBUNA LUDU")

Załopek odleciał do Brazylii i w noc sylwestrową startuje w Sao Paulo

Szczegóły patrz str. 4

O dalszy wzrost produkcji rolniczej na Węgrzech

Uchwała KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rady Ministrów

BUDAPESZT, 28.12.

Prasa węgierska opublikowała w tych dniach uchwałę KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej „o rozwoju produkcji rolniczej".

Uchwała zmierza do zapewnienia dalszego, jeszcze większego rozwoju produkcji rolniczej na Węgrzech.

Realizacja nakreślonych w uchwale wytycznych w dziedzinie rozwoju rolnictwa — stwierdza uchwała — doprowadzi do dostatniego życia na wsi, do obfitego zaopatrzenia ludności miejskiej i wiejskiej w żywność, przyczyni się do dalszego umocnienia sojuszu robotników i chłopów.

W celu wykonania tego programu — KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rada Ministrów postanowiły przeznaczyć w ciągu najbliższych trzech lat 12—13 miliardów forintów na rozwój rolnictwa.

W interesie ogólnego zwiększenia produkcji rolniczej — głosi uchwała — KC Węgierskiej Partii Pracujących i rząd uważają za konieczne w jeszcze większym stopniu niż dotychczas zainteresować członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie wzrostem produkcji rolniczej. Uchwała nakreśla konkretne środki zmierzające do tego.

Część końcowa uchwały wytycza zadania pracy partyjnej na wsi. W pierwszej połowie 1954 r. wydeleguje się do pracy partyjnej do rejonów rolniczych około 1.000 członków partii obeznanych z zagadnieniami rolnictwa.

Termin akcji wyjaśniającej wśród jeńców winien być przedłużony

Oświadczenie gen. Li San Czo

PEKIN, 28. 12.

JAK DONOSI AGENCJA NOWYCH CHIN, SZEF DELEGACJI KOREAŃSKO - CHIŃSKIEJ W WOJSKOWEJ KOMISJI ROZEJMOWEJ GENERAŁ LI SAN CZO ZŁOŻYŁ OŚWIADCZENIE W ZWIĄZKU Z NIEUZASADNIONĄ DECYZJĄ WIĘKSZOŚCI CZŁONKÓW KOMISJI REPATRIACYJNEJ PAŃSTW NEUTRALNYCH W SPRAWIE ZAPRZESTANIA Z DNIEM 23 GRUDNIA 1953 ROKU AKCJI WYJAŚNIAJĄCEJ WŚRÓD JEŃCÓW WOJENNYCH. OTO FRAGMENTY OŚWIADCZENIA:

1 Komunikat komisji repatriacyjnej głosi, że większość członków komisji, — z ramienia Indii, Szwecji i Szwajcarii — postanowiła nie dopuszczać, poczynając od 24 grudnia, do przeprowadzania żadnych rozmów wyjaśniających z jeńcami wojennymi. Delegaci Polski i Czechosłowacji stwierdzili, że komisja, w myśl paragrafu 8 umowy o jej kompetencji, powinna była zapewnić przedstawicielom obu stron możność prowadzenia akcji wyjaśniającej bez przerwy w ciągu całego okresu 90 dni. Wiadomo powszechnie, że ten nieodzowny warunek nie został wykonany.

Uważamy, że ta decyzja większości komisji repatriacyjnej państw neutralnych pozostaje w sprzeczności z literą i duchem umowy o kompetencji komisji.

2 Cała istota umowy o kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych polega na tym, by zapewnić stronie, do której należą jeńcy wojenni, pełną możność przeprowadzenia akcji wyjaśniającej wśród tych jeńców w ciągu 90 dni.

Faktem jest, że akcja wyjaśniająca wskutek sabotażu, zastosowanego przez stronę amerykańską, nie została rozpoczęta 25 września 1953 roku, lecz dopiero 15 października 1953 roku i od tego czasu nie trwała, bynajmniej, bez przerwy. W okresie od 15 października do 23 grudnia strona koreańsko-chińska udzielała wyjaśnień w ciągu zaledwie 10 dni.

3 W czasie od 15 października do 20 grudnia akcja wyjaśniająca strony koreańsko-chińskiej była pięciokrotnie przerywana, co pociągnęło za sobą stratę 60 dni z całego okresu przeznaczonego na przeprowadzanie rozmów wyjaśniających.

21 grudnia, dzięki wytrwałym staraniom strony koreańsko-chińskiej, akcja wyjaśniająca została nareszcie wznowiona. Jednakże po upływie trzech dni większość członków komisji repatriacyjnej państw neutralnych postanowiła znów bezpodstawnie przerwać akcję wyjaśniającą.

4 Większość członków komisji repatriacyjnej państw neutralnych, a mianowicie przedstawiciele Indii, Szwecji i Szwajcarii, powołała się na paragraf 11 umowy o kompetencji wspomnianej komisji, który głosi: „Po upływie 90 dni od chwili przekazania jeńców wojennych pod opiekę komisji repatriacyjnej państw neutralnych należy zaprzestać puszczania przedstawicieli stron do jeńców wojennych w myśl paragrafu 8..." Oświadczyli oni, że z uwagi na fakt, iż to postanowienie ma charakter wiążący, komisja nie ma prawa przedłużać terminu akcji wyjaśniającej.

Ten absolutnie nieuzasadniony argument zmierza do tego, by poszczególne postanowienia umowy o kompetencji komisji traktować w oderwaniu od ogólnego kontekstu.

5 Strona koreańsko-chińska uważa, że decyzja większości członków komisji repatriacyjnej państw neutralnych w sprawie zaprzestania akcji wyjaśniającej jest całkowicie nieuzasadniona i oznacza poważne naruszenie umowy o kompetencji tej komisji. Strona koreańsko-chińska stanowczo domaga się, by komisja przedłużyła termin akcji wyjaśniającej i powetowała stracony czas, jaki przeznaczono na tę akcję. Strona koreańsko-chińska oczekuje konkretnej odpowiedzi komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Świat w ciągu doby

PROTOKÓŁ O WYMIANIE TOWAROWEJ MIĘDZY ZSRR A MONGOLSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ

W wyniku rokowań między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a mongolską delegacją handlową, które toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, został podpisany 26 grudnia br. protokół o wymianie towarowej między Związkiem Radzieckim a Mongolską Republiką Ludową na rok 1954.

ZWOLNIENI JEŃCY FRANCUSCY ŻĄDAJĄ POŁOŻENIA KRESU WOJNIE W VIETNAMIE

297 jeńców francuskich, zwolnionych ostatnio przez dowództwo Vietnamskiej Armii Ludowej, ogłosiło apel, wzywając żołnierzy i oficerów francuskiego korpusu ekspedycyjnego do położenia kresu agresywnej wojnie przeciwko narodowi vietnamskiemu.

WIECZÓR W KIJOWIE POŚWIĘCONY PAMIĘCI ADAMA MICKIEWICZA

Dnia 23 grudnia br. odbył się w klubie Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy w Kijowie wieczór, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza w związku ze 155 rocznicą urodzin poety. W uroczystości wzięli udział pisarze ukraińscy, działacze na polu kultury, studenci uczelni kijowskich.

MIANOWANIE NOWEGO RZĄDU GUJANY

Gubernator Gujany Brytyjskiej, Savage, mianował w dniu 27 bm. nowy rząd Gujany, na miejsce legalnego rządu premiera Jagana, który został zmuszony przez władze brytyjskie do ustąpienia.

W skład nowego rządu nie wszedł żaden członek partii postępowej.

NAPIĘTA SYTUACJA W MAROKU

Według doniesień dzienników francuskich, sytuacja w Maroku jest w dalszym ciągu napięta. Francuskie władze kolonialne noszą się z zamiarem wprowadzenia w Maroku stanu wyjątkowego, co pociągnie za sobą wzmożenie terroru wobec marokańskich sił narodowo - wyzwoleńczych. W całym kraju dokonywane są masowe aresztowania i obławy. W dniu 25 bm. sułtan Maroka opublikował dekret, podpisany również przez francuskiego rezydenta generalnego, wprowadzający karę śmierci za „akty terrorystyczne".

TYGODNIK HINDUSKI O AMERYKAŃSKICH INTRYGACH NA CEJLONIE

Specjalny korespondent tygodnika hinduskiego „Blitz" donosi z Colombo, o wzmożeniu ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Cejlonu. „Stany Zjednoczone — stwierdza korespondent — chcą przekształcić Cejlon, którego położenie na Oceanie Indyjskim ma ważne znaczenie strategiczne — „w nie dający się zatopić lotniskowiec". Waszyngton nęcą również bogactwa naturalne Cejlonu, a zwłaszcza duże złoża monazytu.

CHŁOPI FRANCUSCY W WALCE O POKÓJ

W okresie świąt w departamentach Gers i Charente, odbyły się zjazdy chłopskie pod hasłem obrony pokoju i rolnictwa.

Nowa propozycja Związku Radzieckiego

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

W „Prawdzie" ukazał się artykuł wstępny pt. „Nowa propozycja Związku Radzieckiego". Podajemy fragmenty artykułu:

Oświadczenie rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA, Eisenhowera, wywołało wszędzie szeroki oddźwięk i liczne komentarze działaczy państwowych i społecznych, jak również prasy.

W swym oświadczeniu rząd radziecki, wierny niezłomnie swej polityce pokoju, wyraził gotowość wzięcia udziału w proponowanych przez Eisenhowera poufnych lub dyplomatycznych rokowaniach w sprawie wykorzystania energii atomowej. Związek Radziecki zawsze przywiązywał wielką wagę do bezpośrednich rokowań między państwami w celu osiągnięcia możliwych do przyjęcia dla obu stron porozumień w kwestiach spornych, w interesie umocnienia pokoju światowego.

Rząd radziecki wysunął ze swej strony nową, doniosłą propozycję, mającą na celu zapobieżenie groźbie wojny atomowej oraz złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej.

„Rząd radziecki — głosi oświadczenie — wychodzi z założenia, że w toku tych rokowań rozpatrzona będzie jednocześnie następująca propozycja Związku Radzieckiego:

Państwa, uczestniczące w porozumieniu, powodując się dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego, przyjmują uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady".

Propozycja Związku Radzieckiego, otwierająca wielkie możliwości uregulowania problemu broni atomowej oraz złagodzenia napięcia międzynarodowego, spotkała się z powszechną niemal sympatią opinii publicznej w wielu krajach. Nie można jednak pominąć faktu, że w szeregu krajów, a w pierwszym rzędzie w USA, podjęto próby zatajenia, przemilczenia propozycji rządu radzieckiego, bądź też jej wypaczenia.

W związku z tym zasługuje na uwagę przemówienie sekretarza stanu USA, Dullesa, *z 21 grudnia. Nawiązując* do oświadczenia rządu radzieckiego, Dulles w jawnej sprzeczności z faktami wskazał, że oświadczenie to rzekomo tylko „wyłuszcza poprzednie stanowisko Związku Radzieckiego". Nazajutrz przedstawiciel angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdził ze swej strony, iż oświadczenie rządu radzieckiego stanowi rzekomo wyłącznie „ponowne przedstawienie radzieckiego punktu widzenia na zagadnienia energii atomowej i ponadto wyraża gotowość omówienia propozycji Eisenhowera".

Na czym polega „dawne stanowisko" Związku Radzieckiego, o którym mówi Dulles? ZSRR zawsze uważał i nadal uważa, że najważniejszym i przy tym niecierpiącym zwłoki zadaniem jest bezwarunkowy zakaz broni atomowej i wodorowej, jak również innych rodzajów broni masowej zagłady. Rząd radziecki niejednokrotnie i niedwuznacznie podkreślał swe dążenie do ustanowienia ścisłej i skutecznej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Gotowość do dalszej walki o zakaz broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady rząd radziecki wyraził ponownie w swym oświadczeniu.

ZSRR, nie rezygnując bynajmniej ze swego szerokiego programu i potwierdzając jego aktualność, wysuwa nową propozycję, podyktowaną dążeniem do znalezienia wyjścia z impasu, w jakim z winy dyplomacji amerykańskiej znalazła się sprawa broni atomowej. Zdając sobie sprawę z trudności i pragnąc szybciej ruszyć z miejsca rozwiązanie tego zadania, rząd radziecki proponuje takie posunięcie, które może być zrealizowane bez dalszej zwłoki przy dobrej woli zainteresowanych krajów.

Wiadomo powszechnie, jak wielką rolę odegrał Protokół Genewski z 1925 r. w sprawie zakazu stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej, podpisany przez 49 krajów, w tym również przez ZSRR. „Fakt, że podczas II wojny światowej żaden rząd nie odważył się użyć broni chemicznej i bakteriologicznej — czytamy w oświadczeniu rządu radzieckiego — dowodzi, iż wspomniany układ wymierzony przeciwko broni chemicznej i bakteriologicznej miał pozytywne znaczenie. Jednocześnie nie można, oczywiście, pomniejszyć znaczenia faktu, że w oparciu o ten układ międzynarodowy państwa koalicji antyhitlerowskiej oświadczyły stanowczo, że próby użycia przez nieprzyjaciela broni chemicznej spotkają się z druzgocącą odprawą".

Odnosi się to w całej rozciągłości również do broni atomowej i wodorowej. Jeśli zostanie podpisane porozumienie w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady, to i takie uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie uczestników tego porozumienia stanie się równie skutecznym, hamującym czynnikiem, jakim był Protokół Genewski w latach II wojny światowej w stosunku do broni chemicznej i bakteriologicznej.

Oczywiście porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu miałoby jeszcze większe znaczenie aniżeli Protokół Genewski. Ale nawet porozumienie w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej miałoby na danym etapie ogromne znaczenie.

Niektóre organy prasy burżuazyjnej, m. in. londyński „Times", występując przeciwko radzieckiej propozycji odnośnie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady, oświadczają mgliście, że prezydent Eisenhower „pragnął zapewnić skuteczniejszą gwarancję przeciwko groźbie wojny atomowej". Jednakże mimo najszczerszych chęci nie można znaleźć najmniejszej wzmianki o tych „skuteczniejszych gwarancjach" ani w przemówieniu prezydenta Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r., ani w późniejszych deklaracjach czołowych mężów stanu USA.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że „najskuteczniejszą gwarancją", o której mówi „Times", byłoby podjęcie takiej uchwały, która usunęłaby groźbę wojny atomowej i umożliwiłaby wykorzystanie dla celów pokojowych nie „pewnej" niewielkiej części zapasów ulegających rozszczepieniu materiałów, lecz całej energii atomowej.

Propozycja rządu radzieckiego umożliwia niezwłoczne stworzenie poważnego, hamującego czynnika w zakresie stosowania broni atomowej i wodorowej oraz innej broni masowej zagłady. Urzeczywistnienie tej propozycji doprowadziłoby do natychmiastowego złagodzenia napięcia międzynarodowego i w poważnym stopniu ułatwiłoby rozwiązanie problemu całkowitego usunięcia niebezpieczeństwa wojny atomowej.

O Julianie Tuwimie

Był czarodziejem słowa. Jak żadnego może ze współczesnych mu poetów polskich owładnęło go bezgraniczne, żarliwe rozmiłowanie w mowie ojczystej. Kochał ją nad wszystko. Zapatrzony przez całe życie w jej rozlewny, głęboki nurt, znał mnóstwo jej tajemnic, jej uwodzicielskich oszałamiających uroków.

W niewielkim poemacie „Zieleń", który nazwał „fantazją „słowotwórczą", tak oto pisał, zwracając się do czytelnika:

Nie wydziwiaj i nie bierz mi za złe,
Że w podsłowia tego świata wlazłem,
Że się ziaren i źródeł dowiercam,
Że pobożny jestem słowowierca,
Że po mojej ojczyźnie — polszczyźnie
Z różdżką chodzę, wiedzący, gdzie bryźnie
Strumień prawdy żywiący i żyzny
Z mojej pięknej ojczyzny — polszczyzny.

Umieć nadać właściwe imię wszystkiemu, znaleźć najtrafniejszy wyraz dla każdego drgnienia ludzkiego serca i dla każdej najsubtelniejszej nawet myśli — oto była ta wielka pasja artysty, jaką żył Julian Tuwim.

Gdzie było źródło tej pasji, co leżało u dna owego umiłowania, jakim był opętany?

Mistrz doskonały, władający słowem jak wirtuoz, budzący swoją wirtuozerią powszechny podziw, byłże on jedynie sztukmistrzem igrającym słowami dla czczej igraszki, dla olśniewania zdumionych arcymistrzostwem czytelników?

Nie trzeba było nawet tak go znać, jak znaliśmy go my najbliżsi, aby czytając jego wiersze dostrzec, że u dna poetyckiej pasji Juliana Tuwima leżała wielka, bezpośrednia, gorąca jego miłość do ojczyzny i żarliwe ukochanie człowieka. W serdecznym, tkliwym stosunku do mowy ojczystej wyrażała się u niego, u poety, najdoskonalej, bez reszty głęboka, porywająca miłość do ojczystego kraju, do narodu.

Jako artysta, jako poeta stawiał znak równania pomiędzy tymi miłościami:

Oto dom mój: cztery ściany wiersza
w mojej pięknej ojczyźnie — polszczyźnie.

Rzucony przez zawieruchę wojenną na obczyznę, słał tu, do nas, borykających się w mroku okupacyjnym nocy z faszystowskim barbarzyństwem, wyrazy rozdzierającej tęsknoty.

Za oceanem nie opuszczała go nigdy myśl o tym, co tu pozostawił. Jak drapieżna była ta tęsknota, jak plastyczne były obrazy owej nieszczęsnej w tamte lata ojczyzny, jawiącej się przed oczami wygnańca, świadczy największe rozmiarami poetyckiego zamysłu dzieło jego życia — pisane na emigracji w dalekiej Ameryce „Kwiaty Polskie". On, który na wiele lat przed tym pisał:

Nie ma kraju, skądbym nie tęsknił
do tamtych szarych ulic...

— ani przeczuwając na jaką kiedyś zostanie okrutną skazany tęsknotę, wyrywał się teraz sercem do owych ulic rodzinnej Łodzi, wciąż jeszcze we wspomnieniach rozbrzmiewających echami znajomej mu pieśni:

„Niesie on
Zemsty grom,
Ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew,
Bo na nim robotników krew..."

Wrócił do kraju. Głęboko zrośniętemu z najpiękniejszymi tradycjami naszej wielkiej, narodowej poezji dźwięczały w uszach jak nakaz surowy strofy Juliusza Słowackiego:

„Ale twardo — ale jasno
Śród narodu swego stać;
Myślą bić — chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną;
W drogę — choćby niepowrotną
Lecz ofiarną — naprzód twarzą!"

Poszedł za tym głosem, aby wraz z ludem pracującym, z całym narodem dźwigać w ciężkim trudzie ściany ojczystego domu, aby wespół z tymi, którzy jak on kochają swą mowę ojczystą, kontynuować umiłowaną przez siebie i ponad wszystko wyniesioną „Rzecz czarnoleską".

Oddany narodowi, sprawie jego szczęścia i wielkości, sprawie pokoju, pełen równie żarliwej jak jego miłość nienawiści do wszystkiego, co podłe i niskie, związał się Tuwim z Polską ludu pracującego wszystkimi najgorętszymi uczuciami.

Nie ustawał w pracy. Budził w nas, którzy go od wielu lat otaczaliśmy swoją przyjaźnią, niekłamany podziw tą pracowitością.

Czuł się gospodarzem w swojej „ojczyźnie-polszczyźnie", wciąż ją pragnął wzbogacać wszystkimi dostępnymi sposobami. Czynił, co tylko mógł, aby się nic nie uroniło z jej historycznego dorobku, aby ten dorobek nieustannie i nieustannie się pomnażał. Niestrudzenie pracował jako wspaniały tłumacz poezji rosyjskiej i radzieckiej.

Zdawało się po prostu, że w tej swojej zapalczywej robocie dwoi się i troi.

I oto zabrakło go wśród nas tak nagle, tak nieoczekiwanie. Jego, który tak kochał życie, który tak bolał po każdej stracie, jakiej doznawaliśmy.

Jeszcze nie tak dawno, niewiele dni temu, widzieliśmy go stojącego u trumny Gałczyńskiego. Pochylał się nad tą trumną smutny, że oto uszczupliło się przyszłe bogactwo naszej nowej, narodowej poezji.

Znałem go wiele, wiele lat, więcej niż ćwierć wieku. Trudno mi tu nie wyznać przy tej gorzkiej okazji, że był pierwszym żywym poetą, jakiego poznałem, będąc jeszcze uczniakiem.

Na szkolnej ławie czytałem jego wiersze, od niego pierwszego ze współczesnych poetów uczyłem się, jak czynić trzeba, by w słowach naszych wierszy kwiaty polskich łąk pachniały jak najprawdziwsze, aby najgorętsze nasze uczucia miłości płonęły w wierszach najprawdziwszym ogniem, by nienawiść do zła zakuta w strofy, miażdżyła zło. Nauczyciel był mi potem przyjacielem, ulubiony niegdyś poeta stał się towarzyszem walki.

I oto odszedł od nas. Głos jego jednak brzmieć będzie dalej donośnie. Bo nie umiera, co zrodziło się z wielkiego umiłowania ludzkich spraw.

Pochylam się nad jego książką i znów odczytuję jego ciepłe, serdeczne słowa do owego „nieznanego drzewa", z którego będzie miał trumnę:

Może ogromnym westchnieniem z łon
W górę nas wzniesie ziemia zielona,
Ziemia jedyna, ziemia rodzima,
Tym grobem w samo serce zraniona.

Pisał je przed laty, po śmierci Stefana Żeromskiego, poświęcając je pamięci wielkiego arcymistrza polskiego słowa. Pisząc je, może przeczuwał, że i jego jakoś dotyczyć będą i dotyczą.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Po wyborach prezydenckich we Francji

23 grudnia br. w wyniku 13 tury głosowania prezydentem Republiki Francuskiej wybrany został Rene Coty. Następnego dnia Rene Coty przybył do Pałacu Elizejskiego, gdzie złożył wizytę swemu poprzednikowi — Vincentowi Auriol.

Nowy prezydent rozpocznie swe urzędowanie w dniu 17 stycznia 1954 r. Stosownie do tradycji, po wyborach prezydenta rząd podaje się do dymisji. Nowy prezydent wyznacza kandydata na fotel premiera. Jednakże kandydat ten musi znaleźć poparcie w Zgromadzeniu Narodowym.

Prasa francuska opublikowała następujące dane z biografii nowego prezydenta:

Rene Coty w marcu 1954 r. ukończy 72 lata. Pochodzi z Havru. Z wykształcenia jest prawnikiem. Na arenie politycznej pojawił się w roku 1919. W roku 1923 po raz pierwszy zostaje deputowanym do parlamentu, a następnie senatorem. W ostatnim czasie Rene Coty piastował funkcje wiceprzewodniczącego Rady Republiki.

W latach 1947-48 Coty był ministrem rekonstrukcji i odbudowy miast.

Dawniej Rene Coty wchodził w skład komitetu wykonawczego grupy tak zwanych „lewicowych republikanów". Obecnie wraz z premierem Lanielem należy do ugrupowania „niezależnych republikanów".

W biografii opublikowanej przez agencję „France Presse" zaznaczono, że Coty jest przedstawicielem Francji w tzw. zgromadzeniu konsultatywnym Rady Europejskiej w Strassburgu, jest przywódcą grupy parlamentarnej „federalistów" *) oraz „uważa za konieczne rozszerzyć polityczne horyzonty Francji". O ile chodzi o „armię europejską" — Rene Coty nie ujawnił jeszcze swego stanowiska w tej sprawie.

W 13 turze głosowania brało udział 871 deputowanych. Coty otrzymał 477 głosów. Gazety wskazują, że za kandydaturą Coty głosowali deputowani, którzy poprzednio forsowali Laniela oraz część degaullistów i radykałów. Na socjalistę Naegelena oddano 329 głosów.

Gazety francuskie z ożywieniem komentują przebieg wyborów. Po raz pierwszy w historii Republiki Francuskiej w wyborach na prezydenta brała udział tak wielka ilość kandydatów. Po raz pierwszy wybory trwały całych 7 dni. Była to niespodzianka. Przecież już w pierwszym dniu wyborów przed Pałacem Wersalskim ustawiono wartę honorową, która miała odprowadzić nowego prezydenta do jego siedziby — Pałacu Elizejskiego. Jednakże po dwóch dniach wartę zdjęto. Zaciągnięto ją dopiero wówczas, gdy Coty został wybrany na stanowisko prezydenta Francji.

Przebieg wyborów jest wyrazem napiętej walki, jaka toczy się wśród stronnictw politycznych Francji tak na terenie parlamentu, jak i w całym kraju, jest wyrazem stale rosnących sprzeczności wewnątrz ugrupowań politycznych — szczególnie na prawym skrzydle. Chodzi przede wszystkim o politykę zagraniczną. Już 18 grudnia gazeta „Combat" pisała, że członkowie kongresu w Wersalu dokonają wyboru między przeciwnikami a stronnikami „europejskiego systemu obronnego".

Prasa francuska podkreśla fakt, że minister spraw zagranicznych Bidault, będący jak wiadomo chorążym adenauerowsko - waszyngtońskiej „armii europejskiej", już w pierwszej turze głosowania poniósł kompromitującą porażkę. Głosowali za nim jedynie członkowie katolickiej MRP.

Podobnie było z kandydaturą radykała Delbos, fanatycznego stronnika „armii europejskiej" i wyznawcy amerykanizmu. Delbos natknął się na olbrzymią większość parlamentu, która nie dopuściła do jego wyboru.

Obecny premier rządu francuskiego Laniel — wystawił swoją kandydaturę na polecenie francuskich kół przemysłowych. Od pierwszych chwil wyborów przeciw Lanielowi występowali komuniści, socjaliści oraz część radykałów, a nawet degaullistów. Laniel nie zraża się jednak małą ilością głosów i stawiał swą kandydaturę z rozpaczliwym uporem w ciągu dziesięciu kolejnych głosowań. Nawet prawicowe dzienniki jak „Aurore" radziły Lanielowi wycofać swą kandydaturę. Pod naciskiem opinii publicznej Laniel wreszcie zrezygnował.

Na skutek tej porażki w wyborach prezydenckich pozycja Laniela, jako premiera rządu francuskiego również uległa zachwianiu. „Humanite" z 22 grudnia pisze, że porażka Laniela świadczy o trudnościach, na jakie napotykają stronnicy „armii europejskiej".

O wrogim ustosunkowaniu społeczeństwa przeciw stronnikom „armii europejskiej" świadczy również fakt, że nawet socjaliści nie głosowali na swego przywódcę — Guy Molleta, który jest jawnym zwolennikiem porozumienia z Adenauerem, a oddawali głosy na Naegelena, znanego z wystąpień przeciwko porozumieniu z hitlerowcami z Bonn.

Deputowani komunistyczni już na początku wyborów oświadczyli, że poprą jedynie kandydata, który będzie zdecydowanym przeciwnikiem samobójczych układów z Bonn i Paryża. Zgodnie z tym oświadczeniem — poczynając od 2 tury aż po ostatnie głosowanie, komuniści oddawali głosy na Naegelena.

* * *

Za trzy tygodnie — pisze „Monde" — nowy prezydent Francji będzie musiał powierzyć misję tworzenia gabinetu człowiekowi, który uzyska poparcie grup parlamentarnych, przeciwnych zbliżeniu z Adenauerem, przeciwnych tworzeniu „armii europejskiej". „Wybory w Wersalu — pisze „Humanite" — wyraziły bezsporną polityczną realność: potężny ruch rosnący we Francji — ruch przeciw „armii europejskiej".

G. RASSADIN
(„Prawda")

*) Federaliści — stronnicy tzw. Federacji Europejskiej, czyli politycznego zjednoczenia państw zachodnio - europejskich.

Tylko demokratyczne Niemcy gwarantują bezpieczeństwo swoim sąsiadom

Wywiad wicepremiera NRD dr Bolza

Wicepremier i minister Spraw Zagranicznych NRD dr Lothar Bolz, udzielił wywiadu przedstawicielowi duńskiego dziennika „Berlingske Tidende" na temat polityki zagranicznej NRD.

Wicepremier Bolz stwierdził, że projektowana „europejska wspólnota obronna" pomyślana jest jako blok militarny kierowany przez USA i przygotowujący agresywną wojnę. Niemiecka Republika Demokratyczna — podkreślił dr Bolz — przeciwna jest wszelkim agresjom i konsekwentnie przestrzega polityki pokojowego, demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego.

W odpowiedzi na pytanie przedstawiciela dziennika duńskiego wicepremier Bolz stwierdził, że granica pokoju na Odrze i Nysie jest granicą ostatecznie ustaloną. „Rząd NRD — oświadczył dr Bolz — jest dumny z tego, że po raz pierwszy w dziejach narodu niemieckiego nawiązał on z państwem polskim takie stosunki, które nie tylko wywołują w obu krajach poczucie bezpieczeństwa, lecz są również źródłem głębokiej, nieprzemijającej przyjaźni. NRD dała tym samym dowód wszystkim sąsiadującym z Niemcami krajom, iż jedynie i tylko z demokratycznymi Niemcami mogą one żyć w przyjaźni i w warunkach bezpieczeństwa. Dotyczy to także narodu duńskiego, holenderskiego, belgijskiego, a przede wszystkim wielkiego narodu francuskiego, który jest obecnie poważnie zaniepokojony rozwojem wydarzeń w Niemczech zachodnich".

UKAZAŁ SIĘ NOWY NUMER (3/10) ZESZYTÓW FILOZOFICZNYCH „NOWYCH DRÓG" i „MYŚLI FILOZOFICZNEJ" NAKŁADEM „KSIĄŻKI I WIEDZY".

Treść numeru:

Lud twórcą historii

F. Konstantinow — Rola ideologii socjalistycznej w rozwoju socjalistycznego społeczeństwa

M. M. Rozental — Dialektyka materialistyczna jako twórczo rozwijająca się nauka.

Jang Hing-szun — Walka Komunistycznej Partii Chin o ukształtowanie nowego oblicza narodu chińskiego

* * *

I. W. Kuzniecow — Przeciw idealistycznym wypaczeniom pojęcia masy i energii

Andre Lentin — Cybernetyka: zagadnienie realne i mistyfikacja

* * *

A. Popow — Reakcyjne teorie o zaludnieniu

Materialista — Filozofia skazanych na śmierć

* * *

Wyższa Szkoła Partyjna przy KC PZPR — Program kursu „Materializm dialektyczny i historyczny"

Z partyjnych konferencji dzielnicowych

Lepiej zapoznawać członków partii i bezpartyjnych ze wskazaniami IX Plenum KC PZPR

Partyjna Konferencja Wyborcza wykazała, że okres poprzedzający II Zjazd partii zaznaczył się wyraźnym wzrostem aktywności członków i kandydatów partii w dzielnicy Górna. Zaznaczył się też wzmożonym rytmem pracy w zakładach produkcyjnych, czego dowodem jest wysoki procent wykonawstwa planów osiągany dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych, przedterminowa realizacja planów rocznych. Poważny wzrost produkcji nie idzie jednak w parze z polepszeniem jakości. Referat na konferencji dzielnicowej wspominał o tym dość ogólnikowo, co w konsekwencji odbiło się ujemnie na całokształcie dyskusji, w której towarzysze mówili bardzo mało o sprawach jakości produkowanego towaru.

Wiele miejsca poświęcono na konferencji nowym zadaniom w zakładach przemysłowych. Mówił o nich obszernie np. naczelny dyrektor ZPB im. Dzierżyńskiego, tow. Kamiński.

— Partia stawia przed naszymi zakładami w roku 1954 zadanie dalszego wzrostu produkcji o 16 proc., przy jednoczesnym wzroście akumulacji o 12,5 proc. Zadania poważne, ale całkowicie możliwe do zrealizowania. Aby je jednak osiągnąć — mówił tow. Kamiński — trzeba już dziś zastanowić się nad sposobami, które umożliwią ich wykonanie. Musimy przede wszystkim wykorzystać wszystkie rezerwy, jakie tkwią u nas do tej pory. Weźmy przędzalnię średnioprzędną, gdzie 30 procent robotników nie wykonuje swych baz. Chcąc zlikwidować to zjawisko, musimy podnieść na wyższy poziom szkolenie zawodowe. Podobna sytuacja istnieje w tkalni. Jednak samo szkolenie nie da pożądanych rezultatów. Potrzebna jest również dobrze przygotowana maszyna, surowiec itp. Dlatego zamierzamy szkolić cały personel techniczny — zawodowo i politycznie. Myślimy jednocześnie o tym, aby polepszyć warunki pracy robotnika przede wszystkim w przędzalni, w której odczuwa się dotkliwy brak *klimatyzacji. Problem ten staramy* się już dziś usunąć sposobem gospodarczym.

Tow. Błażejewski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Tkanin Dekoracyjnych, stwierdził, że dotychczas pozostawiano tam na uboczu zagadnienia jakości i oszczędności w produkcji. Mówiono, co prawda, o tych sprawach bardzo często na zebraniach, na posiedzeniach egzekutywy, podejmowano nawet uchwały, ale nigdy nie starano się kontrolować ich realizacji. Brak kontroli wykonania podejmowanych uchwał był przyczyną rozluźnienia się dyscypliny partyjnej, czego dowodem było np. nieudane zebranie wyborcze.

Zagadnienie braku kontroli wykonania poruszyła również w przemówieniu I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ŁZPW, tow. Sobieraj. Tow. Sobieraj jest sekretarzem dopiero od trzech miesięcy, a już wyciągnęła na jaw wiele braków. Jej krytyka dotyczyła przede wszystkim pracy instruktorów KD, np. tow. Galiszewskiej.

„Praca instruktora — mówiła tow Sobieraj — ogranicza się często wyłącznie do zbierania danych statystycznych. Winę za ten stan ponosi egzekutywa KD, która nie kontrolowała pracy instruktorów w terenie".

Obok kluczowego przemysłu włókienniczego, rozwija się również na terenie dzielnicy przemysł terenowy. Przemysł ten w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR ma do spełnienia poważne zadania, a nie zawsze znajduje to zrozumienie u instancji nadrzędnych.

Zdarzają się wypadki, że nie uwzględnia się realnych możliwości produkcyjnych przemysłu terenowego, nie dąży się do tego, aby plany były mobilizujące. Przykładem jest Zarząd Przemysłu Terenowego Miejskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Budowlanych, gdzie planuje się zakładowi do wykonania 50 pieców szamotowych, podczas gdy może on produkować 250 pieców. To z gruntu fałszywe, absurdalne planowanie demobilizuje załogę zakładu. Przykład ten świadczy dobitnie, że wytyczne IX Plenum KC nie dotarły jeszcze do wszystkich czynników kierujących przemysłem terenowym.

W wypowiedziach towarzyszy zabierających głos w dyskusji widać było troskę o wzrost produkcji, przejęcie się tym, czego żąda od nas partia. Cały szereg spraw nie został jednak w dyskusji poruszony. Bardzo słabo naświetlono sprawy agitacji i propagandy, które na terenie dzielnicy nie przedstawiają się dobrze. Słabo pracują agitatorzy, co wpływa na powolny wzrost szeregów partii. Wielu towarzyszy nie uczęszcza na szkolenie partyjne. Część słuchaczy nie przygotowuje się do szkolenia, co w konsekwencji odbija się ujemnie na agitacji. Nie może być bowiem dobrym agitatorem ten, kto nie podnosi swego poziomu ideologicznego, kto nie przyswoił sobie wytycznych IX Plenum KC.

Zbyt wąsko potraktowano na konferencji sprawę Czynu Przedzjadowego. Na terenie dzielnicy zobowiązania podjęte zostały przez załogi wszystkich zakładów pracy. Jednakże tylko 75 proc., członków partii bierze udział w ich realizacji. Najgorzej sytuacja przedstawia się w ZPB im. Luksemburg, gdzie do Czynu Przedzjazdowego stanęło zaledwie 45 proc. partyjników i w ZPB im. Szymańskiego (67 proc.). A co robi reszta członków partii, którzy swą postawą i przodowaniem w pracy winni promieniować na cały zakład? O tym nie mówili na konferencji sekretarze z ZPB im. Luksemburg, ZPB im. Szymańskiego oraz z ZPB im. Waltera i ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie sytuacja jest podobna. To milczenie wielu sekretarzy wykazało, że w niektórych zakładach pracy nie wszyscy członkowie partii żyją w dostatecznym stopniu problematyką IX Plenum KC, że nie widać tam silnego wstrząsu przedzjazdowego, że towarzysze z podstawowych organizacji nie dotarli jeszcze do wszystkich członków załóg z programem nakreślonym przez partię na IX Plenum KC.

Oceniając przebieg konferencji, trzeba stwierdzić, że towarzysze mówiąc o zagadnieniach ekonomicznych nie dostrzegali często ich politycznego sensu. Wiele wypowiedzi było wąsko praktycystycznych, nie nawiązujących do nowego zasadniczego celu — przyspieszenia wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Jednym z zasadniczych braków tak referatu, jak i dyskusji było pominięcie zagadnień pracy wewnątrzpartyjnej. Nie wskazywano jak do sukcesów produkcyjnych przyczyniła się podstawowa organizacja partyjna, grupy partyjne i agitatorzy.

Nikt z dyskutantów nie starał się mówić o tym, co zrobiła i co robi organizacja partyjna dla zapoznania załogi z uchwałami IX Plenum.

Doskonalenie stylu pracy partyjnej i szersze niż dotąd zapoznawanie bezpartyjnych ludzi pracy z wskazaniami IX Plenum KC — to ważne zadanie aktywu KD PZPR Górna.

E. S.

Na budowlach Sześciolatki

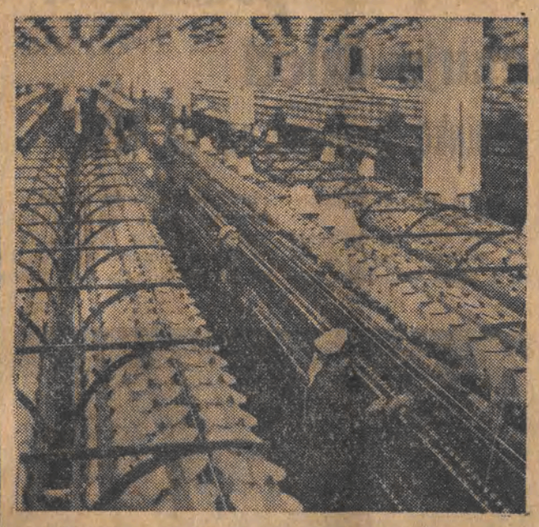

NA ZDJĘCIU: fragment nowouruchomionej przędzalni cienkoprzędnej kombinatu bawełnianego w Andrychowie.

CAF — fot. Koudracki

Brakarz broni interesów konsumenta i robotnika

Któż nie zna popularnego welwetu? Mężczyźni noszą z tego materiału marynarki, a kobiety spódnice, bluzki i płaszcze. Właśnie przy tym artykule pracuje w wykończalni ZPB im. Harnama krajaczka — Teresa Kłosińska. Przy maszynie Teresy widnieje czerwony proporczyk z napisem: „Czyn Przedzjazdowy". Zobowiązała się ona nie przepuszczać żadnego błędu w tkaninie. I dotrzymuje przyrzeczenia.

— Brakarz Antoni Drobik pomógł mi lepiej spełniać swoje obowiązki — mówi Teresa Kłosińska. — Dawniej tkanina bywała uszkodzona przez noże. Zdarzały się też inne błędy. Brakarz niejednokrotnie tłumaczył mi, skąd się one biorą i jak ich unikać. Ściśle stosowałam się do jego wskazówek i dlatego mam dobre wyniki.

Teresa Kłosińska pracuje od niedawna w wykończalni jako krajaczka, ale już zdobyła sobie uznanie załogi za dobrą, sumienną pracę. Teresa rozumie coraz lepiej, że od niej wiele zależy, czy towar na suknię lub płaszcz będzie trwały i estetyczny.

Młodsza siostra Teresy, Basia, uczęszczająca do szkoły, nosi welwetową kanadyjkę. Basia byłaby zrozpaczona, gdyby pewnego dnia kanadyjka popękała. Tak mogłoby się zdarzyć, gdyby ktoś z wykończalni zakładów produkujących welwet przeoczył błędy w tkaninie. Teresa studiuje uchwały IX Plenum KC PZPR i rozumie, że jakość produkcji tkanin obchodzi osobiście każdego robotnika i każdego konsumenta.

CZY KUPIŁYBYŚCIE TAKI MATERIAŁ?

Z tkalni kolorowej ZPB im. Harnama przyszły ostatnio materiały o nowych wzorach, w drobną, biało - czerwoną i biało - granatową krateczkę. Przeznaczone są one na impregnowane i podgumowane płaszcze deszczowe.

Brakarz, tow. Tadeusz Wodziński, pilnie przegląda tkaninę. W sztukach wykonanych przez tkaczki Jadwigę Azurek, Zofię Gąskę i wiele innych nie dostrzega błędów. Tkaczki te dobrze realizują swe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii.

Wodziński zarzuca na tablicę brakarską następną sztukę. Coś w niej nie w porządku. Wzór jest zupełnie zniekształcony. Jedne kratki węższe, drugie szersze. Kto wykonał tę zbrakowaną sztukę? Aha, tkaczka Danuta Kudlińska. Brakarz postanawia z nią porozmawiać.

Danuta Kudlińska podchodzi do tablicy brakarskiej.

— Spójrzcie, Kudlińska, na tę sztukę i powiedzcie, czy kupiłybyście taki materiał?

— Nie — pada odpowiedź. Tkaczka jest zażenowana. Poznaje swoją sztukę towaru.

— Macie rację. Dlaczego więc produkujecie zły towar? Przecież on jest przeznaczony dla ludzi pracy, dla was, dla waszej rodziny, krewnych na wsi. Gdyby wam sprzedawca podsunął w sklepie płaszcz z takiej tkaniny, miałybyście do niego pretensję... Dlaczego więc sama nie pilnujecie, aby towar był dobry, bez braków?

— Zastanówmy się teraz razem, jak unikać błędów przy produkcji — mówi dalej życzliwie brakarz Wodziński. — Skoro na waszej sztuce wychodzą nierówne kratki, znaczy to, że niewłaściwie uruchamiacie krosna. Należy bidło odepchnąć jak najdalej od same nicielnice i wtedy dopiero krosno uruchomić.

Tow. Wodziński nie żałuje czasu na rozmowę z Danutą Kudlińską. Wyjaśnia tez przyczyny błędów innym tkaczom, tłumaczy, jakie znaczenie ma walka z brakoróbstwem dla naszej gospodarki. Podobnie czynią i inni brakarze z tkalni, wykończalni i przędzalni.

Sprawa jakości jest często poruszana na zebraniach partyjnych, na szkoleniu ideologicznym. Przed brakarzami postawiono zadanie stałego, systematycznego uświadomienia załogi o konieczności zwalczania wszelkich objawów brakoróbstwa. Zadanie to wypełnia sumiennie tow. Wodziński i inni brakarze.

Nie jest to łatwe ani proste. Nieraz powstają trudności. Ostatnio nowy wzór sprawił niemało kłopotu majstrom i brakarzom. Starszy brakarz, Władysław Kaczmarek, oraz Bolesław Woźniak i Stefan Cichecki musieli często wzywać tkaczy, aby przyjrzeli się swoim błędom. Wytykając braki pouczali tkaczy, gdzie szukać ich źródeł. Tak więc, dzięki dobrej współpracy brakarzy z majstrami, dzięki zobowiązaniom zespołów majsterskich, trudności z nowym wzorem zostały pokonane.

O „DOBRYCH WUJASZKACH" I MECHANICZNYM ZAPISYWANIU KAR

Niektórzy brakarze w ZPB im. Szymańskiego spowodowali liczne reklamacje ze strony odbiorców. Okazało się np., że sztuki, które przeglądał Michał Budzik i zaliczał do I gatunku, posiadały liczne błędy. Michał Budzik jest jednym z tych „dobrych wujaszków", którzy działają na szkodę konsumenta, narażają go na kupno złej tkaniny.

Inaczej natomiast postępował Władysław Misztela. Był on bardzo „gorliwy" i wyszukiwał często nieistotne błędy. Jego „specjalnością" było zapisywanie kar za braki.

— Ja tam nie mam czasu rozwodzić się przed tkaczem, że źle produkuje — mówi brakarz Misztela. — Piszę karę za błędy i koniec.

Tacy jak Misztela też niesłusznie postępują. Zarówno Budzik, jak i Misztela nie łączą w sobie funkcji kontrolera i pioniera walki o wysoką jakość produkcji.

W ZPB im. Szymańskiego szereg jeszcze brakarzy nie spełnia należycie swego zadania i postępuje podobnie jak wymienieni. Jest to jednym z powodów niewykonywania planu jakościowego przez tkalnię.

Niewiele tym stanem rzeczy interesuje się kierownictwo zakładów, organizacja partyjna oraz rada zakładowa. Wprawdzie realizacja zobowiązań sprawiła, że ilość tkanin i gatunku nieco się podniosła, lecz nie jest to wystarczające. Trzeba więc, aby brakarze wykazali więcej troski o jakość. Należy rychło polepszyć współpracę między aparatem brakarskim a tkaczami i personelem majsterskim. Taki kolektywny wysiłek da dopiero rezultaty. Trzeba przy tym wyjaśnić brakarzom, na czym polegają ich zadania, tłumaczyć im, że winni uzbroić się w cierpliwość i nie żałować czasu na wytłumaczenie tkaczce przyczyn powstawania błędów.

Nie chodzi bowiem o mechaniczne wyznaczanie kar, o administracyjne prowadzenie walki z błędami, ale o świadomy udział w niej każdego tkacza, każdego brakarza.

Brakarz, który dobrze wypełnia swe obowiązki, chroni nie tylko konsumenta przed zalewem złej produkcji, ale pomaga robotnikowi w uzyskaniu wyższych zarobków. I o tym winni pamiętać wszyscy brakarze.

M. SZUMSKA

O „Czystości" słów kilka

Kłopoty z praniem domowym

Łódź zatrudniająca w przemyśle włókienniczym około 60 proc. kobiet szczególnie dotkliwie odczuwa brak różnego rodzaju placówek usługowych, mogących wyręczyć kobiety w pracy domowej. Spółdzielnie tego typu, które już istnieją, są tak zakonspirowane, że trudno je odnaleźć. Kto na przykład wie, że w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 22 mieści się Spółdzielnia Pracy „Czystość" prowadząca kilka działów usług, jak: dział sprzątania, prania domowego, szklarstwa, malarstwa i innych prac?

Wymieniona spółdzielnia jest jedyną tego rodzaju placówką usługową w całym mieście. Głównym jej zadaniem jest świadczenie usług ludziom pracy. Ale... Na ogólną ilość 1 208 zleceń przyjętych w ciągu ostatnich trzech kwartałów br. więcej niż połowa przypada na instytucje i urzędy państwowe. Nie jest to zdrowy objaw.

Zarząd Spółdzielni „Czystość" dumny jest z tego, że wykonuje swe plany, że spółdzielnia pracuje ze znacznym zyskiem. Kierownictwo spółdzielni nie widzi jednak tego, że przede wszystkim musi się nastawić na świadczenie usług zwykłemu człowiekowi pracy.

Zarząd Spółdzielni „Czystość" powinien dołożyć wszelkich starań aby usprawnić pracę i rozszerzyć zakres działalności tej tak pożytecznej placówki. A możliwości na tym polu są bardzo duże. Weźmy na przykład dział prania domowego. Wiemy wszyscy o tym, jak wielką trudność sprawia gospodyniom domowym, a zwłaszcza kobietom pracującym pranie w domu. Kosztuje to wiele czasu i wymaga dużego wysiłku fizycznego. Dlatego też kobiety chętnie korzystają z usług praczek zawodowych. Związane jest to jednak z dużymi kosztami. Praczka żąda za jeden dzień pracy około 70 zł i całodzienne wyżywienie. Spółdzielnia „Czystość", która zorganizowała dział prania domowego, za tego rodzaju usługi bierze znacznie mniej, ale... posiada zaledwie cztery praczki. Nie dość na tym. Praczki te są tylko do dyspozycji w godzinach pracy. Jakże więc z ich usług może korzystać kobieta, która pracuje i której mąż pracuje, z kim ma pozostawić praczkę w domu do godz. 16? Nic też dziwnego, że z powodu złej organizacji pracy w tym dziale nie ma zamówień na korzystanie z usług praczek.

A czy nie można by zwiększyć ilości kobiet zatrudnionych w tym dziale, przesławić ich pracę na godziny popołudniowe, odpowiednio rozreklamować te usługi? Zgłoszeń na pewno wpłynęłoby co niemiara. Dotyczy to również innych działów tej spółdzielni, które nie są znane szerokiemu ogółowi, jak np. sprzątanie mieszkań, wiórkowanie podłóg, naprawa urządzeń domowych itp.

Trzeba, by Spółdzielnia „Czystość" była placówką znaną i należycie wykorzystywaną przez mieszkańców Łodzi. To musi być celem zarządu spółdzielni, a Związek Branżowy powinien już pomyśleć o założeniu dalszych tego rodzaju placówek.

W. S.

Pamięci Juliana Tuwima

I zadrzewimy się nad mogiłą...

JULIAN TUWIM

Młodość moja warszawska
Tobą była, Tuwimie,
W nocach moich i brzaskach
Świeciło mi Twoje imię.

Zieleń liści i rzeki,
Ptaków wiosenna piosnka
I gibkość trzciny lekkiej
Była mi tuwimowska.

Wiersze Twoje, jak drzewa
Bujnie owocowały
I w cieniu ich dojrzewał
Młody pieśniarz nieśmiały.

Po raz ostatni serce
Poety uderzyło —
I młode Twoje wiersze
Drzewią się nad mogiłą.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Julian Tuwim

Do córki w Zakopanem

Kłaniaj się górom, córeczko, kłaniaj się górom,
Śniegom słonecznie kipiącym, świtom tatrzańskim,
Olśniewającym lazurom, olśnionym chmurom,
Kłaniaj się, córko, wysokim dniom zakopiańskim!

Kłaniaj się ptakom i źródłom, ludziom i świerkom,
I gwiazdom nisko wiszącym w pustce przeźroczej!
Twoje to wszystko, już twoje, obywatelko
Rzeczypospolitej młodej — Polski Roboczej!

A ojciec (żebyś wiedziała!) po tamtych śniegach
Cieniem się ciemnym v ałęsał, coraz ciemniejszym...
Rosła Żelazna Hołota w „karnych szeregach"
i ogłuszała go rykiem, że — nietutejszy.

Kruki nad ojcem skrzeczały czarnowróżebne,
Wichry mu dni zapędzały w ślepe zaułki,
Dni — tyleż durne co chmurne, jutra niepewne,
A jeśli pewne — to jutra Zbira i Spółki.

Kłaniaj się górom, córeczko, kłaniaj z wysoka,
Z wysoka nisko się kłaniaj Łodzi fabrycznej!
Z owych tam wierchów czy regli, z Morskiego Oka
Śląskim górnikom się kłaniaj z uśmiechem ślicznym!

Kłaniaj się szczytom podniebnym, hardym i pięknym!
To swoje „czuwaj!" im krzyknij, harcerko mała!
A zawsze kłaniaj się, córko, ludziom maleńkim,
Bo to są ludzie ogromni. Żebyś wiedziała.

Kłaniaj się wiejskim nieznanym nauczycielkom,
Brnącym przez śniegi do szkółek w mrozy siarczyste,
Kłaniaj się z wyżyn drukarzom, obywatelko
Rzeczypospolitej Polskiej — jasnej i czystej.

Wysoki Giewont, wysoki! A pod nim płynie
Potokiem, córko, potokiem historia wieków.
Na górach, córko, na górach — myśl o nizinie!
Śród głazów, córko, śród głazów — myśl o człowieku!

Mocno i pewnie chodząca po polskiej ziemi,
Umiłuj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził.
A tam, kochanie, gdzie mieszkał Włodzimierz Lenin,
Złóż kwiatek. To był przyjaciel tych prostych ludzi.

Kłaniaj się górom, córeczko, kłaniaj się górom,
Śniegom słonecznie kipiącym, świtom tarzańskim,
Olśniewającym lazurom, olśnionym chmurom,
Kłaniaj się, córko, wysokim dniom zakopiańskim!

I ja tam byłem za młodu, miód-wino piłem,
Bajek upiornych słuchałem, cymbałów grzmiących.
Chwiało mną, ledwie nie schwiało w otchłań-mogiłę,
Miękko u łoża wiecheiami laurów więdnących.

A ty się kłaniaj świeżościom rześkiego brzasku
Młodości, co nad poziomy i oku słońca!
Prawdzie i pracy się kłaniaj — i cała w blasku
Wróć do promiennej Warszawy — promieniejąca!

(1952 rok)

„Łódź — to moja kolebka rodzima"

Padają mokre płatki śniegu, pod nogami błoto... Grudniowy dzień jest szary i ponury. Nawet sople zwisające gdzieniegdzie z pochyłych dachów starych kamienic przy ulicy Andrzeja, są ciemnoszare od pyłu węglowego i sadzy.

A oto i dom — szukany przez nas: wielka czynszowa kamienica, trzy piętra okien zwróconych na ulicę, żelazne, proste balkony. Nad szeroko rozwartą bramą numer — „40".

A więc to tutaj mieszkał poeta Łodzi — Julian Tuwim. Tu gdzieś pół wieku temu przeżywał pierwsze troski i radości chłopięce, swe wzloty i upadki.

Tu jako tyci od ziemi brzdąc,
Zdzierałem portki i buty,
Tu bełfer, na czym świat stoi klnąc,
Krzyczał: „Ty leniu zakuty!"

Tu usłyszałem burz pierwszych grom
I pierwsze muzy szelesty!
(Do dzisiaj stoi ten słynny dom:
*Andrzeja, numer czterdziesty) *).*

— pisał w 1919 r. Tuwim.

Wcześnie wziął pióro do ręki niesforny syn łódzkiego urzędnika. Gdy dokuczyły mu już „wynalazki", piekielne doświadczenia fizyczne i chemiczne, zagrażające całej kamienicy przynajmniej pożarem, i Julek zabrał się do wierszy, odetchnęli dopiero rodzice i sąsiedzi. To przecież nikomu nie szkodziło...

A Julian, 15-letni już wówczas chłopak, jednym susem przemierzał schody, niecierpliwie wpadał do mieszkania, zrzucał swój szary, uczniowski szynel ze srebrnymi guzikami i — zamknąwszy się w swoim pokoju — pisał.

Z okien swych widzę mdły nieba łach,
Podwórze pełne wapna i gliny,
Mury fabryczne, spękany dach
I rozrzucone wszędzie kominy...
Więc jak tu miasto przystroić w rym?
...Mgła, szarość, smutek, kominy, dym...

Nie, tego wiersza nie znajdziecie w żadnym zbiorze. To były przecież pierwsze strofy, pisane gdzieś na kartce wyrwanej z zeszytu do algebry, w przerwie między „wkuwaniem" greki i łaciny.

Tu, przez lat dziesięć, co drugi dzień,
Chodziłem smętnie do budy,
Gdzie jako łobuz, pijak i leń
Słynąłem, ziewając z nudy.

I tu mi serce na wieczność skradł
Ktoś cichy i modrooki,
I tu przez siedem ogromnych lat
*Pisałem wiersze i listy *).*

— Tak pisał Tuwim o tych czasach kilka lat później.

Ileż to razy przemierzał ulicę Andrzeja spiesząc do owej „budy", która miała przecież swą nazwę: Gimnazjum Miejskie przy ul. Mikołajewskiej (obecnie ul. Sienkiewicza). Tam właśnie w przerwach międzylekcyjnych ciemnowłosy gimnazista dokonywał pierwszych transakcji wymiennych: pasjonowały go znaczki. Ten zapał do kolekcjonerstwa pozostał zresztą na zawsze, przysparzając literaturze polskiej wiele cennych pozycji, wiele ciekawych zbiorów.

I przyszedł wreszcie taki dzień, gdzieś w roku 1912, gdy młody poeta, z zeszytem wykaligrafowanych wierszy, z bijącym sercem, zastukał do drzwi pierwszej w swym życiu redakcji. Zbyt szumna to może nazwa dla mizernego lokalu przy ul. Zachodniej 37. W sklepowym pomieszczeniu, w części oddzielonej drewnianą barierką była administracja, tuż obok stały trzy stoły redaktorów.

Tylko wydawca, niejaki Stanisław Książek, miał nieco bardziej godziwe lokum. Tam właśnie udawał się początkujący poeta — Julian Tuwim.

Nawet mizerne wiersze me
Łódź oceniła najpierwsza,
Bo jakiś Książek drukował mnie
Po dwie kopiejki od wiersza.

— wspominał później Poeta.

Więc kocham twoją „urodę złą"
Jak matkę niedobrą — dziecię,
Kocham twych ulic szarzyznę mdłą,
*Najdroższe miasto na świecie! *)*

Taka to była Łódź młodości Juliana, Łódź sprzed pierwszej wojny światowej... I taką już ukochał Tuwim. Choć widział ostrzej niż inni jej okrucieństwo, choć piętnował wyzysk okrutny i poniżenie człowieka w tym mieście wielkiego przemysłu, rządzonym przez kapitał, choć cierpiał wraz z proletariatem Bałut i Widzewa.

Przeniósł się potem do Warszawy. Lecz rodzinnego miasta nie zapomniał nigdy. Przyjeżdżał tu, tęsknił z obczyzny, powracał myślami do dni chwały Czerwonej Łodzi. Opiewał je w poematach.

Andrzeja 40. Idziemy drogą, którą On przemierzał. Sklepy, pracownie, obok wielkich kamienic — chałupki, będące symbolem tamtej, „złej" Łodzi I wreszcie nr 14. Kiedyś tu właśnie mieściła się Biblioteka Miejska. Niejeden wieczór przesiedział tu wśród książek zagrzebany miłośnik słowa polskiego. W ciasnych pokoikach „pochłaniał" książki, szukał dzieł starych i zapomnianych, uczył się od wielkich mistrzów słowa.

Zmieniła się Łódź. Przestała być „złą matką". I książki dożyły pięknych dni. O parę kroków niemal od domu, w którym mieszkał niegdyś Julian Tuwim, w Bibliotece Miejskiej im. Waryńskiego, wśród setek tysięcy dzieł poetów i pisarzy całego świata leżą tomy Tuwima. Łodzianie kochają wiersze swojego poety, czytają je, znają na pamięć. Ale dziś, gdy przestało bić Jego wielkie serce, szczególnie drogi nam jest ten wiersz, zabarwiony pogodnym uśmiechem poety:

Gdy kiedyś czołem dosięgnę gwiazd
I przyjdzie chwały mej era,
Gdy będzie o mnie kilkaset miast
Sprzeczać się jak o Homera,

Gdy w Polsce będzie pomników mych
Więcej niż grzybów po deszczu,
I w każdym mieście zacznie się krzyk:
„Ja ciebie wydałem, wieszczu!"

Niechaj potomni przestaną snuć
Domysły „w sprawie Tuwima",
Bo sam oświadczam: mój gród — to Łódź.
To moja kolebka rodzima!

Niech sobie Ganges, Sorrento, Krym
Pod niebo inni wynoszą,
A ja Łódź wolę! Jej brud i dym
*Szczęściem mi są i rozkoszą! *)*

Oprac. IRENA BECK

*) Fragmenty wiersza pt. „Łódź".

NASI KORESPONDENCI piszą

Pomysłowi „racjonalizatorzy"

Historia usprawnienia tow. Olszowca jest dość znamienna dla pracy klubu techniki i racjonalizacji w ZPB im. Dubois, świadczy bowiem o biurokratyzmie i kumoterstwie, które się tam zagnieździły.

W 1951 r. majster tow. Olszowiec, został przeniesiony do oddziału przędzalni cienkoprzędnej, która wykonywała w tym okresie plany w 50 — 80 proc. Ta sytuacja nie dawała spokoju Olszowcowi. Zastanawiał się nad tym, co jest przyczyną niskiej wydajności pracy i jak pomóc załodze w walce o plan. Postanowił wprowadzić usprawnienie — zastosować nasadki na końce wrzecion i zmienić cewki drewniane na papierowe. Prosty pomysł Olszowca dał dobre rezultaty. Można było zwiększyć obroty maszyn i uzyskać duży wzrost wydajności. Racjonalizator był zadowolony. Wykonanie planów dziennych wzrosło do 100 proc.

Gdy Olszowiec zwrócił się do kierownika przędzalni ob. Jerzego Podwysockiego ze swoim wnioskiem racjonalizatorskim, ten „poradził" mu, aby wniosku nie składał, bo „to się i tak nie opłaci". Tow. Olszowiec nieopatrznie zrezygnował z jego złożenia. Opierał się na opinii kierownika, który stwierdził, że usprawnianie pracy należy do obowiązku majstra.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby ob. Podwysocki nie doszedł do wniosku, że jemu opłaci się przejąć autorstwo usprawnienia. Jako że jest człowiekiem „z inicjatywą", szybko zakrzątnął się koło sprawy, wciągając do spółki majstra Pogorzelskiego. Spółka ta polegała na tym, że Podwysocki zebrał kilka opracowanych już pomysłów racjonalizatorskich (w tym wniosek Olszowca i dwóch innych racjonalizatorów), podyktował je Pogorzelskiemu, a ten podpisał się pod nimi. Rozpatrzyła je komisja, a nagrodami podzielili się Podwysocki z Pogorzelskim.

Przypadkowo Olszowiec dowiedział się o losach swego pomysłu i nagrody, którą za to usprawnienie przyznano i zażądał rozpatrzenia sprawy. Wydawać by się mogło, że zarząd klubu techniki i racjonalizacji szybko zajmie się ukróceniem karygodnych nadużyć, zażąda natychmiastowego ustalenia autorstwa pomysłów. Niestety, zarząd nie stanął w obronie racjonalizatora. Co więcej, zaproponowano Olszowcowi, aby polubownie pogodził się z „autorem wniosku" Pogorzelskim, na co, oczywiście, Olszowiec nie przystał.

W tej całej historii nie chodzi tylko o załatwienie sprawy usprawnienia tow. Olszowca, ale o rozpędzenie kumotrów i biurokratów zasiadających w zarządzie klubu i w komisji, którzy swym postępowaniem hamują rozwój ruchu racjonalizatorskiego w ZPB im. Dubois.

KAZIMIERZ KWAZBART

Dwa przykłady

Jan Owczarek jest tkaczem w ZPW im. L. Waryńskiego. Jego dwa krosna pracują ze zdumiewającą miękkością. Nic dziwnego, Jan Owczarek jest przodownikiem i wykonuje rytmicznie swoje plany w 130 proc. W ubiegłym roku wykonał swój plan roczny już w listopadzie, a w roku 1953 roczny — 16 grudnia. Przyczyną opóźnienia wykonania planu tegorocznego było kilkakrotne otrzymanie złych osnów. Te trudności wpłynęły na to, że Owczarek zwiększył swe wysiłki. Lepiej zorganizował sobie pracę, większą wykazuje troskę o krosna.

Owczarek już przed rozpoczęciem pracy przygotowuje sobie wątek, przeprowadza przegląd krosna, dba o to, by najdrobniejsze uszkodzenia były zaraz naprawione. Dlatego w karcie produkcyjnej Owczarka nie ma postoi na reperację krosien.

Do osiągnięć Owczarka przyczynił się również majster Kazimierz Szkopiński, który wprowadził w czyn apel Stopczyka i Morawskiego. Toteż wszyscy tkacze na jego oddziale wykonują swoje normy, a miesięczne plany realizują średnio w 109 proc.

Szkoda, że nie wszyscy tkacze tak pracują. Dlaczego np. nie wykonuje swych planów Kazimierz Kwaśniewski? Po prostu dlatego, że nie troszczy się o krosno, nie potrafi zorganizować sobie należycie pracy. Trzeba również podkreślić, że nie wszyscy majstrowie interesują się tym, jakie mają trudności tkacze, aby im przyjść z pomocą. Winni oni realizować apel Stopczyka i Morawskiego.

WOJCIECH PODGÓRSKI

Wiele radości i niespodzianek oczekuje dzieci zaproszone na choinkę noworoczną do MDK

Na tę uroczystość nie spóźniło się ani jedno dziecko. Wprost przeciwnie, wczoraj już od rana przed MDK gromadziły się grupki chłopców i dziewcząt. Każde z nich z niecierpliwością czekało na rozpoczęcie noworocznych uroczystości choinkowych. Płynące z głośników melodie kujawiaków, krakowiaków i oberków potęgowały jeszcze ciekawość małych gości. Nareszcie... Pałac Bajki otworzył swoje podwoje.

Dokąd iść, co oglądać, czym się bawić — zastanawiają się dzieci. Z pomocą w wyborze zabawy przychodzi głos z megafonu: „Lubisz rysować — odwiedź salę rysunków i łamigłówek", „Bajek dzieci mogą słuchać w sali na I piętrze", albo: „Zapraszamy do teatru lalek na sztukę pt. „Kolorowe piosenki".

Leszek Matyśkiewicz, uczeń klasy V szkoły podstawowej w Ozorkowie, przez moment zastanawiał się, w której sali zacząć noworoczną zabawę. Udał się do sali łamigłówek. Zastajemy go pochylonego nad stolikiem. Głowi się nad trudną łamigłówką geograficzną. „Nr 6 to na pewno będzie Białystok" — mówi do siebie Leszek. Wspólnie z nim rozwiązuje zadanie Staś Stępniak, uczeń III klasy II Szkoły TPD. Okazało się, że Staś zna lepiej geografię. Należało napisać Augustów, a nie Białystok.

Staś szczególnie interesuje się geografią, jego tatuś pracuje w ambulansie pocztowym i jeździ po całej Polsce. Staś nieraz pilnie studiuje mapę. Szuka na niej tych miejscowości, do których pojechał ojciec.

W sali gier zręcznościowych grupują się przeważnie chłopcy — celują małymi piłeczkami do tarcz.

Kaskady śmiechu dobiegają z sali widowiskowej. Śmiechem i oklaskami dzieci wyrażają swój zachwyt dla przeróżnych sztuczek żonglerskich wykonywanych przez artystów cyrkowych.

Roześmiane buzie świadczą o tym, że dzieci bawią się doskonale.

Dźwięki orkiestry zapraszają do sali tańca. Wirują pary w barwnych czapeczkach Krakowiaków, marynarzy, górników, góralek i Ślązaczek.

Prawdziwą niespodziankę pozostawiono na koniec zabawy. Ponad 700 dzieci z wielką niecierpliwością czeka w sali widowiskowej na występy dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Sieradzkiej. „Co to za artyści?". „Co nam pokażą?". Ciekawość nie daje dzieciom spokoju.

Trudno nam wymienić wszystkie niespodzianki, jakie przygotowano dla zaproszonych do MDK gości.

Po kilku godzinach beztroskiej zabawy dzieci pełne wrażeń z żalem opuszczały Pałac Bajki, w którym przez kilka dni podobnie beztrosko bawić się będą coraz to inne dzieci.

Komunikat Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości, że dnia 29. XII., godz. 17.30, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Literatura polska w walce o postęp" na temat **„Walka o reformy polityczno-społeczne narodu polskiego"**.

Odczyt wygłosi prof. Skwarczyński.

Na wczasy zimowe nad... morze

Na rok 1954 zwiększona została ilość skierowań na wczasy pracownicze FWP. W I kwartale 1954 roku do najpiękniejszych miejscowości w górach wyjedzie z Łodzi i województwa na zimowe wczasy wypoczynkowe 7.459 osób. 1.364 osoby skorzystają z wczasów leczniczych, a ponad 300 osób zagrożonych gruźlicą wysłanych zostanie na 28-dniowe wczasy przeciwgruźlicze.

Po raz pierwszy zorganizowano wczasy zimowe nad ...morzem. Powietrze nadmorskie zawiera dużo jodu, dlatego te wczasy są wskazane dla chorych na tarczycę. W Ośrodku FWP w Ustroniu Morskim czynne będą ciepłe kąpiele w solance morskiej.

Odczyty

Dziś, o godz. 18, w lokalu SARP przy ul. Piotrkowskiej 67, dr W. Piotrowski wygłosi odczyt pt. „Niektóre zagadnienia tempa rozwoju przemysłu w gospodarce socjalistycznej".

* * *

Dnia 30 bm., o godz. 19, w Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza), mgr Stanisław Hencz wygłosi odczyt pt. „Dramat Bernarda Shaw'a a kwestia społeczna".

Bilety w cenie 1 zł nabywać można w „Orbisie", ul. Piotrkowska 65 I w dniu odczytu w kasie biletowej.

Teatr Ziemi Łódzkiej wystawia w Łodzi sztukę pt. „Pieją koguty"

W dniu dzisiejszym, tj. 29 grudnia br. o godz. 19 w sali przy ul. Kopernika 8, wystawiona zostanie przez Teatr Ziemi Łódzkiej sztuka J. Bałtuszisa pt. „Pieją koguty".

Bilety nabywać można od godz. 8 do 16 w sekretariacie Teatru Ziemi Łódzkiej, Kopernika 8. Telefon 218-05.

Nowe punkty usługowe na przedmieściach

Coraz bardziej rozwija się w naszym mieście sieć punktów usługowych. Odczuwa się jednak jeszcze pewne braki tych placówek na przedmieściach Łodzi. Zdarza się często, że mieszkańcy Chojen, Rudy Pabianickiej lub Bałut, aby oddać do naprawy buty lub do wyprania ubranie jechać muszą do śródmieścia.

Spółdzielnia Pracy „Przyszłość Robotnicza" w tych dniach uruchomiła nowe szewskie punkty usługowe przy ul. Łagiewnickiej 130, Popioły 4 (Ruda Pabianicka) i Tuszyńskiej 103. Punkty te przyjmują wszystkie roboty wchodzące w zakres naprawy obuwia.

Także mieszkańcy bloków na Starym Mieście otrzymają już za kilka dni szewski punkt usługowy przy ul. Lwowskiej 3.

WAŻNE telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-50
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Prawnik radzi

Urlopy pracownicze dla uczących się

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje obywatelowi w art. 61 prawo do nauki. Prawo to urzeczywistnia się w powszechnym obowiązkowym nauczaniu w szkołach podstawowych, w stałej rozbudowie szkolnictwa wszystkich szczebli, w udzielanej przez państwo pomocy stypendialnej, w zapewnieniu młodzieży mieszkań w bursach i domach akademickich itp.

Prawo do nauki przysługuje nie tylko młodzieży. Każdy pracownik, niezależnie od wieku, zawodu, miejsca pracy, ma pełne prawo podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych. W każdym niemal urzędzie, instytucji i przedsiębiorstwie zatrudnieni są pracownicy, którzy równocześnie kształcą się w różnych zakładach naukowych. Zrozumiałe, że wyniki ich nauki są w dużym stopniu uzależnione od ulg i zwolnień w pracy na okres egzaminów.

Wytyczne w przedmiocie urlopów egzaminacyjnych ustala cały szereg aktów prawnych wydanych przez Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego PKPG oraz inne organy władzy państwowej.

Pracownicy zatrudnieni w urzędach, zakładach i innych instytucjach państwowych, jak też w zakładach gospodarki uspołecznionej, kształcący się równocześnie w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i zawodowych oraz w wyższych szkołach zawodowych i akademickich mogą otrzymywać płatne urlopy okolicznościowe dla przygotowania się i przystąpienia do egzaminów w następującym rozmiarze:

a) w szkołach podstawowych 7-klasowych i typu licealnego:

na doroczne egzaminy (do następnej klasy) do 7 dni, zaś na końcowe egzaminy w danej szkole (np. matura) — 14 dni;

b) w szkołach wyższych:

na egzaminy na kursie wstępnym i w następnych latach do 14 dni w ciągu roku,

na egzaminy w ostatnim roku studiów do 21 dni w ciągu roku,

na egzaminy w ostatnim roku studiów, łącznie z egzaminem na stopień naukowy do 28 dni w ciągu roku;

c) na dyplom lub tytuł zawodowy, gdy egzamin odbywa się nie bezpośrednio po ukończeniu studiów, lecz po upływie pewnego czasu (najwcześniej po 6 miesiącach) i nie w tym samym roku szkolnym, niezależnie od wykorzystanych już urlopów egzaminacyjnych w czasie studiów — do 21 dni;

d) na dyplom lub tytuł zawodowy, gdy pracownik został dopuszczony do egzaminów na podstawie obowiązujących przepisów bez uprzednich studiów (np. tytuł inżyniera) do 21 dni;

e) na tytuł magistra, lekarza lub inżyniera - magistra, gdy egzamin odbywa się bezpośrednio po ukończeniu studiów, niezależnie od urlopów na egzaminy, wykorzystanych w czasie studiów — do 28 dni.

Powyższe wytyczne obejmują również pracowników, szkolących się na kursach specjalnych (związanych z dziedziną pracy danego pracownika — np. kursy referentów socjalnych), jeżeli czas trwania tych kursów wynosi co najmniej 6 miesięcy. Płatny urlop okolicznościowy dla tej kategorii pracowników wynosi do 7 dni.

Również pracownicy uczęszczający na Uniwersytety Powszechne mają prawo do 7-dniowego urlopu okolicznościowego na egzaminy końcowe.

Pracownik, ubiegający się o urlop okolicznościowy na dokończenie nauki lub egzaminy winien przedstawić odpowiednie zaświadczenie szkoły. Kierownictwo zakładu pracy obowiązane jest natomiast sprawdzić czy udzielony urlop został wykorzystany zgodnie z przeznaczeniem.

Również pracownicy kształcący się korespondencyjnie i zaocznie mają prawo do okolicznościowych urlopów szkoleniowych, nie zaliczanych na poczet urlopu wypoczynkowego, a nawet w pewnych przypadkach do zwrotu kosztów przejazdu (bez diet). Szczegółowe zasady postępowania zakładów pracy oraz wymiar urlopów realizują następujące normy prawne:

1. zarządzenie Prezesa Rady Ministrów Nr. 85 z 23 maja 1951 r. (Monitor Polski Nr A. 50, poz. 667) oraz

2. zarządzenie Przew. PKPG z 15 lutego 1951 r. (Biuletyn PKPG Nr 5, poz. 54).

KINA i TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Dziewczyna z dzbanem"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — nieczynny.
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Chirurg"
MAŁY (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Rodzinka"
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Dona Juanita"
PIONKIO (Kopernika 16) — godz. 14 — „Trzy misie" widowisko zamknięte.
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 10—13 i 15—18 wystawa pt. „Karykatura polska"
PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102a) — godz. 10—18 — wystawa prac plenerowych członków ZPAP.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wilhelm Tell" — godz. 16, „Wiosna" — godz. 18, 20.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno oświatowych: „Gospodarze gminy Bełda", „Mistrzowie jazdy figurowej na łyżwach" PKF 53-53 — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: „Maminsynek", „Niegrzeczny Fiedia", „Podziękowanie dla kotka" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Sadko" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Sprawa do załatwienia" — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Zagubione melodie" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jak hartowała się stal" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) — „Trzeci szturm" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 176) — „Taras Szewczenko" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Wielki obywatel" I ser. — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — „Taksówka nr 3.886" — godz. 16, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Młoda Gwardia" I ser. — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Tajne akta firmy Solvay" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Maksymek" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Przejazd 1) „Sukces Anny Szabo" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Siłaczka" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Wesoły jarmark" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Na ukraińskiej estradzie" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Gady i płazy", „Strzeżmy dzieci", „Bumelant", „Cudowny dzwoneczek" PKF 52-53 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
Program kin sporządzono na podstawie danych dostarczonych przez Centralę Wynajmu Filmów. Tel. 163-39.

RADIO

WTOREK, 29 GRUDNIA 1953 R.
FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Muzyka poranna. 6.29 Prognoza pogody. 6.45 Muzyka. 7.00 Pogadanka pt. „Upowszechniamy wiedzę rolniczą". 7.05 Reportaż aktualny dla wsi. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.30 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Program dnia. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Informacje. 8.20 Program dnia. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert. 13.40 Recital klawesynowy Krystyny Popławskiej. 13.55 Informacje. 14.00 Program dnia. 14.10 Dla kl. III — IV słuchowisko. 14.30 Dla kółek młodych przyrodników. 15.00 „Od Straussa do Straussa". 15.10 „Matka" — opow. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Utwory wiolonczelowe. 16.20 Audycja dla młodzieży pt. „Wojna z nudą". 16.35 Muzyka rozrywkowa. 16.55 Najciekawsza korespondencja dnia. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 Muzyka. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Muzyka. 17.55 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 18.05 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 18.25 Kolejny odc. opowieści. Wł. Rymkiewicza pt. „Zwycięzcy i maruderzy". 18.35 Pragram na jutro. 18.40 Muzyka ludowa. 19.10 Audycja literacka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.58 Stan pogody. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Koncert radzieckich zespołów chóralnych. 22.00 „Jak chłop dwóch generałów wykarmił". 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Schuman: Karnawał. 23.30 Muzyka klasyczna.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: Od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

SPORT • SPORT • SPORT

W noc sylwestrową

Emil Zatopek pobiegnie w Brazylii

PRAGA (tel. wł.) — Emil Zatopek odleciał w sobotę 26 bm. z Pragi via Rzym do Brazylii, gdzie w noc sylwestrową startować będzie w tradycyjnym biegu ulicznym, zorganizowanym w drugim co do wielkości mieście brazylijskim — Sao Paulo. Ten bieg przeprowadzony zostanie po raz 29 z rzędu i najczęściej dotąd zwycięstwa odnosili w nim Europejczycy. Ale nigdy jeszcze mieszkańcy Sao Paulo nie widzieli na imprezie tak fenomenalnego zawodnika, jak Emil Zatopek. Brak jeszcze informacji o liście ewentualnych rywali Emila, ale wiadomo, że Brazylijczycy czynili ogromne starania, aby w tym roku sprowadzić na te zawody wszystkich najlepszych długodystansowców świata. Właśnie w roku 1954 Sao Paulo obchodzić będzie 400-setną rocznicę istnienia, a sylwestrowy bieg będzie centralnym punktem programu uroczystości.

Trasa biegu prowadzi głównymi arteriami tego półtoramilionowego miasta, stolicy stanu o identycznej nazwie. Zawodnicy mają do pokonania trasę długości 7.300 m i nie da się jej nawet porównać z normalną konkurencją na bieżni stadionu. Pełna ostrych wiraży i różnic wzniesień (Sao Paulo leży na wysokości 750 m nad poziomem morza) trasa przypomina niemal bieg górski. Dodać do tego należy silne upały, jakie panują obecnie w Brazylii. Chociaż bieg odbywać się będzie o północy, temperatura w tym czasie dochodzi do 30 stopni.

Bieg rozpocznie się kilka minut przed godziną 12 w nocy i zakończony zostanie już w nowym roku — przypuszczalnie kwadrans po 12. Dotychczasowy rekord ustanowiony w roku 1952 przez Jugosłowianina Michalicza wynosi 21.28 min. We wczorajszej audycji radiowej redaktor naczelny dziennika sportowego „E Gazeta e Sportiva" — organizatora biegu — wyraził przekonanie, że „Zatopek da sobie łatwo radę z tym rekordem. A w każdym razie jest on absolutnym faworytem opinii sportowej Brazylii, szczęśliwej, że będzie mogła ujrzeć w akcji tego imperatora wszystkich bieżni świata".

Jak się dowiadujemy, Zatopek weźmie także udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych, organizowanych w Sao Paulo 5 i 6 stycznia. Pobiegnie on prawdopodobnie na dystansie 5 i 10 km.

STEFAN PROHAZKA

Nasze osiągnięcia i zadania w upowszechnianiu kultury fizycznej

W „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł przewodniczącego GKKF towarzysza W. Reczka pt. „Nasze osiągnięcia i zadania w upowszechnianiu kultury fizycznej", który zamieszczamy z pewnymi skrótami.

Włodzimierz Reczek
przewodniczący GKKF

Rok 1953 przeszedł w kulturze fizycznej pod znakiem walki o dalsze umasowienie i podniesienie poziomu wszystkich dziedzin sportu oraz o uporządkowanie podstaw organizacyjnych.

W walce tej mamy liczne sukcesy, mamy i bolesne niepowodzenia. W sumie bilans roku 1953 zamykamy jednak saldem dodatnim; zapoczątkował on ofensywę zmierzającą do znacznego wzrostu zasięgu kultury fizycznej i poważnego podniesienia na przestrzeni lat najbliższych poziomu naszego sportu.

W dziedzinie umasowienia kultury fizycznej rok 1953 przyniósł poważne osiągnięcia. Oto niektóre z nich:

W masowych imprezach sportowych notowaliśmy najwyższą do tej pory frekwencję. W zimowych biegach patrolowych startowało 200.000 zawodników, w biegach narodowych 860.000, w ZMP-owskich raidach kolarskich 100.000. Spartakiady SKS objęły ponad 150.000 uczniów. W Marszach Jesiennych udział wzięło blisko półtora miliona uczestników, w wieloboju na cześć 10-lecia Wojska Polskiego pobiliśmy rekord masowości liczbą 1.600.000 startujących. Systemem obowiązkowego wychowania fizycznego objęliśmy 3,5 miliona uczącej się młodzieży szkół wszystkich typów. Plan zdobywania SPO i BSPO na rok 1953 jest w zasadzie wykonany.

Liczba członków zrzeszeń związkowych wzrosła o 60 tysięcy, liczba członków LZS o ponad 100.000, szkolne koła sportowe objęły około 60 procent uczniów szkolnictwa ogólnokształcącego. „Zryw" skupił w swych szeregach blisko połowę uczniów szkół zawodowych, AZS wzrósł o 10 proc.

W nadchodzącym roku 1954 szczególną uwagę zwrócić nam wypadnie na podniesienie poziomu masowych imprez i zajęć sportowych, na szerokie oparcie naszej pracy o system SPO, na konsekwentną pracę nad podnoszeniem poziomu wychowania fizycznego w szkołach i zabezpieczenie potrzebnych do tego warunków.

Pewne, choć niewystarczające, sukcesy mamy także w dziedzinie walki o wyższy poziom naszego sportu. W ciągu roku pobiliśmy 283 rekordy krajowe, w tym 72 w podnoszeniu ciężarów, 53 w lekkoatletyce i 47 w pływaniu. Pobiliśmy także 11 rekordów międzynarodowych, jeden rekord świata w pływaniu, jeden w łucznictwie, trzy w szybowncictwie, pięć w sporcie motorowym i jeden rekord Europy w lekkoatletyce.

W spotkaniach międzynarodowych odnieśliśmy szereg sukcesów. Zawodnicy nasi zdobyli 5 złotych medali w narciarstwie na Akademickich Mistrzostwach Świata, 5 tytułów mistrzowskich i 2 wicemistrzowskie w Mistrzostwach Europy w Boksie, złoty medal za kolarskie drużynowe zwycięstwo w Bukareszcie, mistrzostwo świata juniorów w szabli, wicemistrzostwo Europy wioślarskie w jedynce oraz szereg innych sukcesów.

Mimo bicia rekordów krajowych i pewnych osiągnięć w spotkaniach międzynarodowych, postępy naszego sportu są w porównaniu do innych krajów niezadowalające.

Praca czołowych zawodników i trenerów ma jeszcze w wielu wypadkach poważne braki.

Plan klasyfikacji zawodników na rok 1953 wykonany został zaledwie w 30 proc.

Bilans naszych spotkań międzynarodowych jest wyraźnie ujemny. Mamy wprawdzie przewagę ilości rozgranych spotkań w szermierce, w boksie, w siatkówce, w hokeju na trawie, ale mamy złe wyniki w koszykówce, hokeju na lodzie, tenisie stołowym, pływaniu (mimo bicia rekordów krajowych), a alarmująco złe w piłce nożnej. Nasi piłkarze przegrali 14 z 27 spotkań międzynarodowych Świadczy to o pogłębiającym się kryzysie w tej popularnej dziedzinie sportu.

W nadchodzącym roku 1954 stają przed nami odpowiedzialne zadania. W oparciu o wskazania partii wynikające z IX Plenum wzmocnimy naszą pracę nad dalszym umasowieniem kultury fizycznej, będziemy udostępniać sport i wychowanie fizyczne w możliwie najszerszym zakresie wszystkim pracującym i całej naszej młodzieży.

Szczególną opieką otoczymy pomyślnie rozwijający się sport wiejski. Będziemy zakładali nowe LZS w gromadach wiejskich, w spółdzielniach produkcyjnych, w POM i PGR, będziemy dążyć do dalszego wzrostu ruchu sportowego na wsi. Spodziewamy się w roku 1954 dojść do 600.000 zorganizowanych w LZS chłopów i młodzieży wiejskiej.

Mocno rozwiniemy ruch łączności sportowej miasta i wsi.

Dziesięciolecie Polski Ludowej będzie dla nas okazją do dalszego umasowienia i podniesienia poziomu kultury fizycznej w naszym kraju, do szerokiego współzawodnictwa wszystkich zrzeszeń, wszystkich zawodników i wszystkich pracowników kultury fizycznej w pracy i w walce o nowe osiągnięcia polskiego sportu.

Robotnicza Spółdzielnia Pracy „INTROLIGATOR" w Łodzi, ul. Piotrkowska 245

w punktach usługowych:

1) ul. Kilińskiego 47
2) „ Nowotki 3
3) „ Piotrkowska 48
4) „ Stalina 19

wykonuje wszelkie prace w zakresie introligatorstwa, jak oprawy książek, akt, skryptów, dokumentów itp. Na zlecenia (tel. 240-56) Spółdzielnia wysyła brygadę lotną, która wykonuje oprawy ważnych dokumentów w instytucjach na miejscu.

3223-K

Wysoko wykwalifikowanego specjalistę c.o. i w.k. na kierowniczym stanowisku zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Lekkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 171. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w godz. 7—13. 3214-K

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY OBUWIEM ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska nr 154

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 17 do 20. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 3302

Spółdz. Pracy Pracowników Szewskich „PRZYSZŁOŚĆ ROBOTNICZA" w Łodzi, ul. Piotrkowska 105,

zawiadamia, że punkt usługowy nr 1, wykonujący miarowe, luksusowe obuwie, został przeniesiony z ul. Jaracza 12 **na ul. Jaracza 13.** 3224-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 **Telefony:** centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski 260 42, dział włókienniczy 218 11, dział rolny 146 82, dział sportowy 141 71, Redakcja nocna 156 81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap., druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczna, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-4-24198